

POLSKA HIERARCHIA KATOLICKA W CZASIE WIELKIEJ WOJNY 1914-1918 I WOJNY Z BOLSZEWICKĄ ROSJĄ

Wiesław Jan Wysocki

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw
e-mail: wieyan@poczta.onet.pl
<https://orcid.org/0000-0001-8193-5331>

Streszczenie. Szkic prezentuje postawy hierarchów Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, pruskim i austriackim na początku wielkiej wojny 1914-1918 i zmiany, jakie nastąpiły pod wpływem okoliczności zewnętrznych oraz przemian świadomościowych w trakcie konfliktu światowego wobec kwestii państwowości polskiej. Zdecydowana większość biskupów opowiedziała się za perspektywą wspierania odradzającego się państwa polskiego i aktywnie w tym procesie uczestniczyła, dając temu wyraz zarówno w sferze życia publicznego, obywatelskiego, jak i kościelnego. Rok 1920, uwieńczony polskimi sukcesami militarnymi, był finałem wojny polsko-bolszewickiej, rozpoczętej w 1919 r., w której ujawniło się na wielu płaszczyznach zaangażowanie zarówno hierarchów katolickich, jak i wspólnot, którym przewodzili. Wiele wskazuje na to, że w żadnym wcześniejszym okresie Kościół nie wykazał się większym zaangażowaniem, jak miało to miejsce w 1920 r.

Słowa kluczowe: Kościół; polski episkopat; I wojna światowa; zabory; wojna polsko-bolszewicka; 1918 r.; 1920 r.; niepodległość

Od drugiej połowy XIX stulecia postępowały pogłębiające się coraz bardziej przedziały ideologiczne, w których stosunek do religii stanowił istotny czynnik motywacyjny. Nad klasyczne przedziały, wynikające z historycznych stereotypów Polak-katolik, Rosjanin-prawosławny, Prusak (Niemiec)-protestant, i kreowany na takiej podstawie socjopolityczny schemat swój-obcy¹, nasuwał się inny paradygmat społeczny, wykreślony ideologicznymi ramami, w jakimś tylko stopniu

¹ Stereotyp ten, będący spuścizną dziejową I Rzeczypospolitej i okresu zaborów, nabrał nowej formuły w konfrontacji z bolszewikami, co przybrało następnie swoisty – nie tylko propagandowy – styl polski jako „przedmurza”.

zrywającymi z przedziałami narodowościowymi. Te zresztą najbardziej zakłóciła zaborcza, ale arcykatolicka Austria, która na płaszczyźnie konfesyjnej nie eksplikowała konfliktu, umiejętnie zresztą poszerzając sferę dyspozycyjnej lojalności na całą, niemałą przecież, społeczność urzędniczą. Jej wzorem państwowy lojalizm sfer urzędniczo-wojskowych znalazł był podobny wydzźwięk w pozostałych zaborach. Dotyczyło to także sfer wyższego duchowieństwa, gdzie aparat państw zaborczych dbał o lojalną i ugodową, jeśli nie serwilistyczną, postawę osób piastujących godności kościelne.

Istotne wsparcie *ancien régime* miał od szerzących się w Europie różnych tendencji o charakterze wywrotowym, radykalnie rewolucyjnym, a przy tym... antykościelnym, jak choćby karbonariuszy, wolnomularzy, socjalistów, bezwyznaniowych etc. Mogło to niejednokrotnie stwarzać pozory trwałego sojuszu „tronu z ołtarzem”. Na to, że taki model nie do końca w gronie biskupów rozdartego zaborami Kościoła polskiego się potwierdzał, jest nazbyt wiele świadectw w postaci postaw niezależnych i antyrządowych, nierzadko okupionych bolesnymi restrykcjami czy wręcz represjami. Inna rzecz, że także postawy absolutnego lojalizmu również znajdowały swoje ucieleśnienia. To przekładało się na stan świadomości i postawy niższego kleru.

Te zastrzeżenia pozwalają spojrzeć na oceny biskupów polskich okresu przywracania państwowości polskiej niejako z szerszej perspektywy i z uwzględnieniem różnych okoliczności czy uwarunkowań. Godna podkreślenia jest w tym gronie postawa eksponująca wspólnotę episkopalną podzielonej polityczną podległością katolickiej społeczności polskiej.

Autorytet moralny Kościoła katolickiego – mimo wymuszonych sytuacją polityczną lojalistycznych związków zaborczego „tronu z ołtarzem” – pozostał nienaruszony i od utraty niepodległości do jej odzyskania (a także w późniejszych latach wielce dramatycznych i przełomowych wydarzeń) duchowni byli w czołówce polskich działaczy niepodległościowych. Pracy księży należy zawdzięczać bezpośrednio powstanie u zarania niepodległości dwudziestu czterech Drużyn Bartoszowych, kilku Polskich Drużyn Strzeleckich. Nie brakło duchownych w Legionach i POW, byli też w innych formacjach wojskowych. Biskupi i wyżsi duchowni polscy, nawet gdy składali wiernopoddańcze adresy, stawali się rzecznikami polskich interesów w strukturach kościelnych lub administracyjnych państw zaborczych. Również biskupi galicyjscy, którzy opowiadali się za rozstrzygnięciem kwestii polskiej w ramach monarchii Habsburgów, w swoim gronie mieli wyjątkowego działacza niepodległościowego w osobie biskupa Władysława Bandurskiego, lwowskiego sufragana. Osobiście prowadził on tajne misje wśród unitów, organizował protesty przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia od tzw. Królestwa (określanego już jako *Привислиньє* [*Priwislinje*]) i włączenie

tych obszarów do reszty ziem zabranych przez państwo rosyjskie, wraz z Janem Dąbskim i Janem Kasprowiczem przewodniczył Komitetowi Daru Chełmskiego, wspierającego unitów i wydającego emocjonalną odezwę *Brońmy opornych*. Biskup Bandurski był kapelanem paramilitarnych organizacji niepodległościowych (Polskie Drużyny Strzeleckie i Drużyny Bartoszwowe) oraz stał się nieformalnym biskupem polowym Legionów i działaczem Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), zabiegając o wsparcie dla akcji Józefa Piłsudskiego. Zmuszony do opuszczenia Lwowa, gdy wkraczały doń wojska rosyjskie, przez Kraków udał się do Wiednia, czego nie mógł darować swojemu sufraganowi metropolita „miasta zawsze wiernego” dla obrządku łacińskiego, ks. abp Józef Bilczewski. Biskup Bandurski, gdyby pozostał we Lwowie, ryzykowałby wręcz życiem. W poparciu dla NKN Bandurski znalazł zresztą wśród konserwatywnych purpuratów galicyjskich sojuszników; wprawdzie z mniejszym entuzjazmem, ale wyraźnie za ideą NKN opowiedzieli się też abp Bilczewski i bp Pelczar. Inni – zwłaszcza pod wpływem zachowawczego i nastawionego prorosyjsko bp. Augustyna Łosińskiego, ordynariusza kieleckiego – jak biskup krakowski Adam Stefan Sapięha, biskup tarnowski Leon Wałęga czy ormiański metropolita lwowski, abp Józef Teodorowicz – dystansowali się, choć nie zawsze publicznie, od idei NKN, kierowanego zresztą głównie przez etykietowanych negatywnie w kręgach kościelnych jako socjalistów², choć ci sami dostojnicy kościelni wobec sprawy legionowej nie wykazywali już podobnego radykalnego ostracyzmu.

Do czasu ogłoszenia treści traktatu brzeskiego wiosną 1918 r. biskupi galicyjscy wiązali nadzieje na polityczne rozwiązanie kwestii polskiej z Habsburgami, ufając w zjednoczenie ziem „zakordonowych” z Galicją. Jesienią 1915 r. taką obietnicę złożył abp. Józefowi Bilczewskiemu sam cesarz Franz Joseph Habsburg wraz z zapewnieniem, iż sprawa została omówiona i zaakceptowana z cesarzem niemieckim³.

Polski episkopat czasu wielkiej wojny (1914-1918) był mocno podzielony, co wynikało tyle z przedziałów wytworzonych granicami zaborów, jak też różnic ideowych. Trzy rozbiorowe dzielnice wytworzyły multiplikowane odrębności, zwłaszcza w ramach ziem zabranych. Pod zaborem pruskim (niemieckim) pozostawała

² „[...] robi politykę na swoją rękę i to w duchu socjalistyczno-żydowskim. Chyba więc o solidarności mowy być między nami nie może. Dotychczas nie występowałem publicznie przeciw, ale oni to dosyć dobrze wiedzą, że z nimi nie idę” – pisał do abp. Aleksandra Kakowskiego abp Adam Stefan Sapięha w liście z 8 września 1915 r.

³ Abp Bilczewski dzielił się tymi obietnicami z abp. Aleksandrem Kakowskim, który odnotował je w swoim pamiętniku. A. KAKOWSKI, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 260. Zob. T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego dzieło niepodległości*, w: *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 1989, s. 380.

metropolia dawnych prymasów polskich w postaci unii gnieźnieńsko-poznańskiej z zakazem używania tytułu prymasowskiego przez jej metropolitę. Na obszarze *Priwislinja* (wbrew realiom politycznym nazywanego Królestwem Polskim⁴) funkcjonowała metropolia warszawska z dawnym, bo też zakazanym, tytularnym prymasem Królestwa Polskiego. W Galicji i Lodomerii biskupi polscy tworzyli wspólnotę episkopalną pod przewodnictwem arcybiskupa obrządku łacińskiego, Józefa Bilczewskiego. Osobnym, szczególnym terenem stał się obszar od ziem zabranych (ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁵ włączonych do imperium rosyjskiego) po Ocean Lodowaty i półwysep Krymski, jaki zajmowała największa diecezja rzymsko-katolicka – archidiecezja mohylewska⁶.

Metropolita gnieźnieńsko-poznański, abp Edward Likowski, ceniony historyk Kościoła, z chwilą wybuchu wojny w orędziu do swoich wiernych z 9 sierpnia 1914 r. opowiedział się za orientacją proniemiecką⁷, co miało się z przekonaniami większości Wielkopolan – nastawionych wrogo bądź zachowujących rezerwę do Niemców. Likowski zresztą wkrótce zmarł (20 lutego 1915 r.), a jego następcą z nominacji Benedykta XV został 30 czerwca 1915 r. ks. Edmund Dalbor⁸, wcześniej współpracownik abp. Floriana Stablewskiego, dalece bardziej powściągliwy w sympatiach proniemieckich, za to bardziej ostentacyjnie polski⁹. Stał się wręcz rzecznikiem interesów polskich w niemieckim episkopacie. W Fuldzie, gdzie za niedługo spotykali się biskupi niemieccy, postulował ukrócenie nadużyć funkcjonariuszy administracji pruskiej wobec społeczności polskiej oraz zastępowanie urzędników, związanych ze wspólnotami wyznaniowymi

⁴ Wprawdzie historiografia polska termin ten zaakceptowała, zakładając – chyba niesłusznie – *a priori*, iż stanowi to formę protestu przeciwko jednostronnej likwidacji tworu politycznego określonego jako „Królestwo Polskie”, mającego sankcje umowy międzynarodowej (Wiedeń 1815 r.).

⁵ Chodzi o obszar całej Rosji, z wyjątkiem ziem dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która mocą Konstytucji 3 Maja stała się jednym organizmem politycznym, i utworzonej w 1848 r. diecezji tyraspolskiej.

⁶ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w listopadzie 1918 r.*, w: *Twórcy niepodległości 1918-1922*, Warszawa 2009, s. 52.

⁷ Edward Likowski jako historyk zajmował się dziejami Kościoła rzymskokatolickiego pod zaborem rosyjskim i stąd jego znajomość specyfiki rosyjskiej oraz imperialno-nacjonalistycznej ideologii pansławistycznego prawosławia w jego wizji „Trzeciego Rzymu”, którą można motywować jego opowiedzenie się – wykalkulowane świadomie – po stronie państwa Wilhelma II. Wcześniej, w okresie strajku dzieci w obronie nauki religii w języku polskim, dał dowody lojalności wobec władz niemieckich, za co spotkał się z krytyką arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza i biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, który widział wręcz konieczność interwencji u władz pruskich dyplomacji Stolicy Apostolskiej.

⁸ Zabiegał w Stolicy Apostolskiej o nominację na biskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie po Likowskim dla Polaka ówczesny biskup krakowski Adam Stefan Sapieha.

⁹ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 53.

starokatolicką i protestanckimi, katolikami, z uwagi na katolicki charakter Poznańskiego. W latach wojny wykazał się aktywnością wspierającą inicjatywy prowadzące do odrodzenia państwowości polskiej. Nominacja abp. Dalbora sprawiła ogromną satysfakcję polskim środowiskom politycznym i społecznym w Wielkim Księstwie Poznańskim¹⁰.

Najwięcej kontrowersji wzbudzał stosunek wyższego duchowieństwa katolickiego z ziem zaboru rosyjskiego do żołnierzy Legionów Polskich (LP) i samego Komendanta I Brygady Józefa Piłsudskiego¹¹, gdyż to głównie ocena jego osoby rzutowała na relacje z legionistami¹². W zasadzie stosunek ten na początku był zdecydowanie nieprzychylny, wręcz wrogi, dopiero z czasem uległ istotnemu złagodzeniu, by z kolei ustąpić życzliwej akceptacji.

Za zagorzałego rusofila uchodził biskup kielecki Augustyn Łosiński, który przypominał podległym duchownym o przysiędze składanej carowi, natomiast księży sprzyjających legionistom przenosił na inne placówki kościelne. Gesty czynione przez legionistów po wkroczeniu do Kielc nie zmieniły w niczym nastawienia biskupa, który odmówił przyjęcia delegacji strzeleckiej oraz nie wyraził zgody na urządzenie w budynku seminarium szpitala polowego (natomiast po powrocie wojsk carskich do miasta proponował z własnej inicjatywy, by obiekt seminarium służył rosyjskiemu zarządowi wojennemu). Pierwsza msza polowa dla legionistów była odprawiona na zewnątrz katedry kieleckiej – zresztą nie bez trudności; celebrował ją kapelan LP o. Kosma Lenczowski. Dopiero następna odbyła się w świątyni katedralnej, ale śpiew *Boże, coś Polskę* miał paraliżujący wpływ na miejscowe społeczeństwo. Jeszcze w 1916 r. pieśni tej nie można było śpiewać w kieleckiej katedrze, a księży spotykały restrykcje za udzielanie posług duszpasterskich czy choćby objaw sympatii okazanej żołnierzom Legionów, gdyż w przekonaniu ordynariusza kieleckiego legionowy czyn zbrojny był parawanem rewolucji¹³.

¹⁰ *Petycja obywateli Ziemi Poznańskiej z dn. 26. 11. 1915 r.* [Archiwum Metropolitarne Kraków. Teki Sapiehy, sygn. V/63], za: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 378.

¹¹ Stosunkowo niezależny arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski początkowo uważał Piłsudskiego za awanturnika (1915 r.), już jednak w 1918 r. uznał go za „męża opatrnościowego”. A. KAKOWSKI, *Z niewoli do niepodległości*, s. 640, 682-683.

¹² Przykładem stosunku do legionistów – podzielanego przez kręgi duchownych bliskim Narodowej Demokracji – są zapiski pamiętnikarskie jednego z lokalnych działaczy narodowych: „Z Austriakami przybyli także «Legioniści polscy» – strzelcy ochotnicy – ofiary idei socjalistów galicyjskich... Nedorostki, młodzieńcy i nieco starsi, lubo ze sfery inteligentckiej, robili wrażenie lalek w mundurach ubranych, albo dzieci bawiących się w wojsko. Mieli miny głupiowojskowe, nazywali się obrońcami ojczyzny...” (W. TARCZYŃSKI, *Kronika Łowicza z początku wielkiej wojny*, [mps, zb. wł.], k. 54 [20 października 1914 r.]).

¹³ K. LENCZOWSKI, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków-Krosno 1989, s. 26-27, 115-116, 138; M. PIELA, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994,

Podczas oficjalnego spotkania bp. Łosińskiego z komendantem Piłsudskim, któremu towarzyszyli Kazimierz Sosnkowski, szef sztabu, i Ignacy Boerner, podówczas komisarz wojskowy Kielc (on doprowadził do audiencji u biskupa), miała miejsce jedynie grzecznościowa wymiana zdań. Całą tę niecodzienną sytuację skwitował jej inicjator: „Taka była pierwsza rozmowa pierwszego biskupa katolickiego z wodzem oddziałów powstańczych, który przekroczył kordon w imię hasła «Wolna i Niepodległa Polska»”¹⁴.

Na Kielecczyźnie relacje między biskupem a legionistami stale się zaogniały; już we wrześniu 1914 r. żandarmeria legionowa zatrzymała księdza kieleckiego z wydrukowanymi odezwaniami ordynariusza diecezji, na co biskup Łosiński wystosował protest i prosił o pomoc bp. Sapiechę. Latem 1915 r. biskup wystosował rozporządzenie wobec dziekanów, by księża nie prowadzili jakiegokolwiek działalności politycznej, co w przekonaniu biskupa oznaczało nawet nabożeństwa z patriotycznym podtekstem czy też ceremonii żałobnych i innych duszpasterskich posług wobec wojskowych, zwłaszcza legionistów. Do otwartego konfliktu doszło, gdy bp Łosiński odmówił, specjalnie wysłanej do niego delegacji, udzielenia przyzwolenia na żałobne nabożeństwo za poległych legionistów, uzasadniając to określeniem, iż „Kościół jest za świętym miejscem dla politycznych komedii”. Rzucił na koniec epitety (o „baranich głowach”) i bez pożegnania wyszedł. Przewodniczący delegacji Romuald Kozłowski zareagował na tę imperytynencję pełnym oburzenia listem i stwierdził, iż biskup swoim postępowaniem „zaprotestował publicznie przeciwko tej idei [walki o niepodległość] zarazem, uchybił obowiązku i godności kapłana, obywatela i Polaka”¹⁵.

Biskup kielecki był też dość obojętny na sprawy narodowej przeszłości, jeśli nie zgadzały się one z jego przekonaniem i linią polityczną, a jego poglądy polityczne były bliskie zachowawczym tezom z wczesnego okresu Narodowej Demokracji. Należał przy tym do grona bardzo trzeźwych realistów i jeżeli obawiał się dominacji politycznej socjalistów i ludowców, to jeszcze bardziej nie mógł zaakceptować nonsensownej – jego zdaniem – idei walki o niepodległość ze wszystkimi zaborcami, a był głęboko przekonany o powrocie Rosjan i restytucji granic zaborczych. Pisał: „Sprawa Legionów – to tylko parawan. A nawet «Organizacja niepodległościowa» o nich mówi, że są zapoczątkowaniem oporu zbrojnego przeciw zaborcom, to znaczy «wszystkim». W załączonych tu odezwach i broszurze «Sympatie i marzenia» str. 18-20, wyraźnie o tem się

s. 47-49; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, *„Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...” Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997, s. 82.

¹⁴ Za: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 384.

¹⁵ Tamże, s. 384-385.

drukuje” – i dodawał z sarkazmem – „Z gołą ręką na uzbrojone milionowe mocarstwa”¹⁶. Nie reagował, gdy zwrócono się doń o postawienie i poświęcenie krzyża w Szańcu na mogile powstańców styczniowych, poległych w 1863 r. pod Grochowiskami. Dokonał tego ostatecznie 2 września 1916 r. kapelan I Brygady, o. Kosma Lenczowski, który poświęcił też mogiły legionistów na cmentarzu w Busku. Dla bp. Łosińskiego czynności te były „zbrodniami politycznymi”¹⁷. Podobnie było z nabożeństwami rocznicowymi upamiętniającymi wybuch powstania listopadowego, zbywając organizatorów brakiem wolności politycznej i narodowej. Nie pozwolił na organizowanie obchodów powstania styczniowego. 23 stycznia 1916 r. w katedrze kieleckiej na prośbę płk. Zielińskiego pragnął odprawić uroczyste nabożeństwo dla legionistów kapelan o. Cyryl Strzemecki, krakowski bernardyn. Usłyszał on od biskupa kieleckiego wręcz cyniczny wykręt: „[...] w Kielcach widzi zaledwie paru legionistów, że skoro na ten dzień przesył ich duch pobożności (zwykle do kościoła nie chodzą, nawet gdy idą na linię bojową) – wojsko austriackie ma co niedziela i święto o godz. 8 oddaną sobie katedrę do dyspozycji – odprawiana tam dla niego uroczysta Msza św. nawet przy dźwiękach wojskowej orkiestry. Tej Mszy mogą również wysłuchać także i legionieści jako należący do wojska austriackiego”¹⁸. Biskup sam wycofał się nawet z Diecezjalnego Komitetu Ratunkowego i gotów był wręcz unicestwić instytucje charytatywne, jeżeli nie działały wedle jego linii politycznej. W odezwach do diecezjan wzywał do zdecydowanego zdyskredytowania, grożąc karami nieakceptującym jego wskazań, akcji oświatowych, społecznych, charytatywnych i patriotycznych, jeżeli angażowały się w przedsięwzięcia osoby z kręgu socjalistów¹⁹. Biskup kielecki, przeciwstawiając się koncepcjom walki o niepodległość i bezwzględnie zwalczając sprawę legionową, posunął się tak daleko, że był też nieprzejednanym przeciwnikiem bp. Władysława Bandurskiego i pod jego adresem wysuwał różnego rodzaju oskarżenia. Zarzuty przeciwko bp. Bandurskiemu o działanie bez jego jurysdykcji jako ordynariusza diecezji kieleckiej na jej terenie oraz o nieliczenie się z autorytetem miejscowego pasterza, kierował do bp. Sapiehy, do nuncjusza w Wiedniu i do Stolicy Apostolskiej; taka postawa nie da się w żaden sposób obronić, gdyż ma wszelkie cechy denuncjacji²⁰.

¹⁶ Tamże, s. 385.

¹⁷ K. LENCZOWSKI, *Pamiętnik kapelana*, s. 129-130; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 82.

¹⁸ Z listu bp. Łosińskiego do bp. Sapiehy, za: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 386.

¹⁹ Tamże, s. 385-386.

²⁰ Tamże, s. 386-387; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 82; Z. ZIELIŃSKI, *Łosiński Augustyn bp*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII/1973, s. 422-423; A.L. SZAFRAŃSKI,

Względnie stonowaną formę lojalistycznej postawy wobec monarchy rosyjskiej można dostrzec u administratora archidiecezji wileńskiej Kazimierza Michalkiewicza (późniejszego biskupa sufragana wileńskiego), który jeszcze pod koniec 1916 r. ostentacyjnie manifestował wierność wobec caratu, choć Wilno od ponad roku było wolne od Rosjan. Uroczyscie celebrował nabożeństwa w katedrze „we wszystkie większe i mniejsze ważne dni galowe rosyjskie nawet w dzień imienin czy urodzin matki cesarskiej”²¹, choć odbywało się to przy pustej świątyni i oburzeniu osób politycznego umiaru, a przy tym żarliwych katolików²².

23 listopada 1916 r. kapelan legionowy, ks. Kazimierz Konopka, korzystając z pobytu swoich oddziałów w Baranowiczach, złożył wizytę ks. Kazimierzowi Michalkiewiczowi, z którym rozmawiał o sprawach narodowych i kościelnych. Podjął próbę przekonania administratora Kościoła wileńskiego, aby dopuścił do śpiewania w świątyniach pieśni *Boże, coś Polskę* jako wyrażającej na poziomie przeżyć religijnych narodowe uczucia. „Ks. Michalkiewicz podczas tej rozmowy oświadczył ks. Konopce, że gdyby tu przyjechał ks. biskup Bandurski, to nie zostanie dopuszczony przez Michalkiewicza nie tylko do wygłoszenia kazania, ale nawet do odprawienia mszy. Na to odrzekł ks. Konopka, że biskup Bandurski, jeżeli przyjedzie na front dla odwiedzenia armji, to żadnych pozwoleń od ks. Michalkiewicza na nabożeństwa w kościele potrzebować nie będzie...”²³

Wielu księży wileńskich nie podzielało serwilistycznej postawy ks. Michalkiewicza i jego wstrzemięźliwości wobec manifestacji patriotycznych, i niemało spośród nich (księża: Ignacy Jasiński v. Jasiński, Jan Kretowicz, Adam Kuleszo, Leon Puciata, Jerzy Sienkiewicz) zaangażowało się czynnie w akcję prolegionową²⁴. Efektem tego był ochotniczy werbunek do Legionów Polskich z Wileńszczyzny; kapelani żegnali grupy ochotników przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, a że czuli się coraz pewniej w swoich kompetencjach, świadczy postawa ks. Józefa Łuszczki, który wręcz wymusił otwarcie kaplicy w Ostrej

Augustyn Łosiński bp kielecki (1910-1937) w świetle listów pasterskich, opinii i faktów, „Nasza Przeszłość”, Kraków 1983, t. 59, s. 215-240.

²¹ W. GIZBERT-STUDNICKI, *Stosunek Wilna do Legionów (Kartki bez retuszu z pamiętnika 1916-1917 r.)*, Wilno 1928, s. 9; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 82-83.

²² W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 82-83.

²³ W. GIZBERT-STUDNICKI, *Stosunek Wilna do Legionów*, s. 9; K. NOWINA-KONOPKA, *Wspomnienia wojenne kapelana II Brygady Legionów Polskich*, Kraków 1993, s. 156-157. Zob. W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 83. Rozmówca ks. Michalkiewicza tłumaczył jego asekurantwo następująco: „[...] on bał się tylko, aby Polacy nie chcieli takiej presji na Kościół wywierać jak Moskale, i dlatego bronił się przed nabożeństwami patriotycznymi. Teraz zasadniczo pozwolił, aby jakieś nabożeństwo uroczyste kiedyś tu w Wilnie odprawić celem podniesienia polskiego ducha”.

²⁴ W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 83.

Bramie o świcie, by celebrować nabożeństwo dla odjeżdżających z Wilna ochotników do Legionów²⁵.

Osobną kwestią pozostaje wielka, ponadmilionowa rzesza uchodźcza i przesiedleńcza Polaków²⁶, jaka znalazła się w europejskich guberniach oraz syberyjskich obszarach imperium rosyjskiego, która w późniejszych latach uzupełniała etatowo formacje polskie tam tworzone lub skupiała się wokół tych formacji. Od początku pozostające w lokalnych skupiskach kolonie polskie znalazły się pod presją udzielenia pomocy i opieki rodakom, którzy jako jeńcy wojenni lub cywilni oraz w innych okolicznościach trafili w głąb Rosji. Grupy tzw. starych osiedleńców aktywizowali ich liderzy, wśród których nader często byli duchowni katoliccy, i to nie zawsze polskiego pochodzenia. W większości byli to księża duszpasterzujący w parafiach na terytorium rosyjskim oraz kapelani, niezadko sami uciekinierzy, podejmujący działalność ratowniczą z inicjatywy polskich instytucji społecznych lub bp. Jana Cieplaka, administratora archidiecezji mohylewskiej²⁷. W czasie wojny powstało w Rosji kilkadziesiąt oddziałów Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny²⁸ (PTPOW) oraz rzymsko-

²⁵ W. GIZBERT-STUDNICKI, *Stosunek Wilna do Legionów*, s. 22-25; M.E. BRENSZTEJN, *Dziennik z czasów okupacji niemieckiej Wilna (1915-1917)*. *Dziennik (1918)*, w: *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, Warszawa 1988, s. 53; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 83-84.

²⁶ W drugiej połowie 1914 r. władze rosyjskie deportowały z obszaru *Priwislinia* ok. 25 tys. Polaków, poddanych austriackich i pruskich. W 1915 r. wojskowe dowództwo rosyjskie przesądziło o masowych wysiedlenia ludności polskiej, mieszkającej na wschód od linii Wisły (z guberni łomżyńskiej, płockiej, siedleckiej, suwalskiej i lubelskiej); liczbę wysiedlonych oblicza się na 2-3 miliony.

²⁷ M. KRZENIOWSKI, M. MĄDZIK, *Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom polskim na Syberii w latach I wojny światowej*, w: *Kościół katolicki na Syberii. Historia, współczesność, przyszłość*, Wrocław 2002, s. 413-414.

²⁸ Nazwa PTPOW była nieoficjalna, faktycznie organizacja nazywała się: „Towarzystwo pomocy biednym rodzinom Polaków, biorących udział w wojnie i biedującej ludności polskiej, cierpiącej z powodu działań wojennych”. Towarzystwo organizowało się wkrótce po wybuchu I wojny światowej, gdyż niemal natychmiast pojawiły się rzesze uchodźców. Szybko się rozwinęło i wielu miejscowościach powstały jego oddziały. Księża w tej działalności byli jednymi z najbardziej aktywnych. W Komitecie piotrogrodzkim funkcję wiceprzewodniczącego sprawował ks. kan. Konstancy Budkiewicz; w działalności oddziału w Barnaule aktywny był ks. Antoni Żukowski, w oddziale kurhańskim – ks. Józef Purzycki, w oddziale omskim – ks. Józef Kozakiewicz, w oddziale tomskim – ks. Józef Demiskis, w Pietropawłowsku oddziałem kierował ks. Józef Senwajtis, w Nowonikołajewsku – ks. Justyn Jurkund. W innych miejscowościach prawdopodobnie oddziały prowadzili lub aktywni byli duchowni: w Błagowieszczeńsku (obwód amurski) – ks. Bolesław Wołyniec, w Czycie (ob. zabajkałski) – ks. Władysław Kamiński, w Wierchnieudińsku – ks. Antoni Gilewski, w Tiumeni (gub. tobolska) – ks. Franciszek Budris, w Nowonikołajewsku – ks. Julian Jurkiewicz (z adiec. wileńskiej), w Semipałatyńsku – ks. Piotr Kubilus

katolickich Towarzystw Dobroczynności²⁹ czy – od 1915 r. – Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO) na Syberii jako istotnej części CKO w Rosji, któremu przewodniczyli Władysław Grabski i Aleksander Lednicki. Kościelne struktury organizacyjne były słabe i niewystarczające wobec potrzeb, z jakim borykali się uchodźcy. Dawał temu wyraz list przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego z guberni syberyjskich do bp. Cieplaka: „Dwukrotnie już pełnomocnik CKO w Omsku przytacza błagania tych wygnańców, a mianowicie dla Chutoru Atamańskiego o kapelana Polaków, gdyż brak jego pozbawia wygnańców i obrządków religijnych, i pociechy religijnej”³⁰.

Niektórym kapelanom rozszerzono zakres obowiązków; spotkało to m.in. ks. Dominika Mikszysa, dotychczasowego kapelana wojskowego w Nikolsku Ussuryjskim, który od grudnia 1915 r. objął również opieką i posługą uchodźców. Z konieczności, czyli z powodu palących potrzeb, akceptowani byli niejednokrotnie także księża, którzy nie byli „poddanymi” rosyjskimi³¹. Postulowano także powołanie specjalnego kapelana dla wygnańców polskich na Syberii, który by z Krasnojarska lub innego miejsca systematycznie utrzymywałby kontakt z diasporą polską, a dokonując objazdów, mógłby reagować szybciej na potrzeby uchodźcze³². CKO zakładał, by jeden duchowny przypadał na 1000 wygnańców rozproszonych w okręgu lub 3000 (później podniesiono liczbę wypędzonych przez wojnę na jednego kapelana do 5000) uchodźców osiedlonych w jednej miejscowości. Praktyczne stało się też mianowanie kapelanów objazdowych;

(z diec. telszewskiej v. żmudzkiej), w Braiłowie (ob. turgajski) – ks. Augustyn Adamowicz, w Tajdze (gub. tomska) – ks. Kazimierz Jassas, w Tomsku – ks. Piotr Kotarski (z diec. włocławskiej), w Kellerówce (Kollerówce) w Omskim – ks. Piotr Radzyński (Rodziński), wikariusz w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Omsku. Przy Rzymsko-Katolickim Towarzystwie Dobroczynności powstał Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie, w którego pracach uczestniczyli delegaci wszystkich polskich instytucji moskiewskich (od Towarzystwa Dobroczynności, Domu Polskiego po takie organizacje i stowarzyszenia jak „Lutnia” i „Sokół”). W 1915 r. Komitet przekształcił się w niezależną instytucję – Polski Komitet Pomocy dla Ofiar Wojny (zwany Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny lub Polskim Komitetem Pomocy). Komitet moskiewski stał się wzorem dla podobnych komitetów polskich w Rosji. D. RADZIWIŁOWICZ, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918-1920*, Olsztyn 2009, s. 102.

²⁹ W Krasnojarsku (gub. jenijska) Towarzystwem kierował miejscowy proboszcz ks. Konstanty Dowkont, w Omsku – również proboszcz ks. Chryzostom Przemocki.

³⁰ Za: M. KORZENIOWSKI, M. MĄDZIK, *Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom*, s. 418; D. RADZIWIŁOWICZ, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji*, s. 102.

³¹ W obwodzie akmołińskim zaangażowano jako kapelana księdza-jeńca wojennego, mieszkającego w Kokczetawie.

³² Tamże, s. 423.

łącznie takich było 62³³. Liczbę księży-uchodźców, którzy znaleźli się w głębi Rosji, oblicza się wszak na kilkuset³⁴; w samej archidiecezji mohylewskiej miało ich być 276³⁵, „nie licząc jeńców kapelanów z armii austriackiej i niemieckiej”³⁶.

W „Gazecie Polskiej” z 25 czerwca 1916 r. czytamy:

Dowiadujemy się, że ogólna liczba księży-tułaczy, zarejestrowanych w obrębie olbrzymiej archidiecezji mohylewskiej i wciągniętych do rubryki na rok bieżący, wynosi 256. Najwięcej księży opuściło swoje parafie w diecezjach żmudzkiej (gub. kowieńska) i sejneńskiej (gub. suwalska i łomżyńska), gdyż wyjechało ich z obu tych diecezji około 170. Pewna przewaga jest po stronie biskupstwa żmudzkiego. Z diecezji wileńskiej wyjechało 23 kapłanów, z łucko-żytomierskiej 3. Z Królestwa Polskiego, oprócz diecezji sejneńskiej, żadna nie dostarczyła tu więcej nad 5 księży, kielecka zaś tylko – jednego³⁷.

Poza wspomnianym „Listem okólnym” bp Cieplak skierował do swego kleru rodzaj instrukcji szczegółowej o zachowaniu wobec uchodźców: „W większych miastach, gdzie was, kapłanów, jest większa liczba, powinniście na stacjach kolejowych dyżurować kolejno i oczekiwać przybycia wygnańców, aby im podczas postojów stacyjnych nieść pomoc i pociechę. Byłoby zaś przepiękną i prawdziwie kapłańską rzeczą, gdybyście biednym podróżnikom w ich pochodach od stacji do stacji parafialnej towarzyszyli”³⁸.

Władze kościelne w Rosji dążyły do zaradzenia potrzebom uchodźców przez kierowanie do pracy duszpasterskiej w parafiach za Uralem duchownych, którzy opuszczali Akademię Duchowną, ściślej: Cesarską Rzymskokatolicką Akademię Kościelną, funkcjonującą w stolicy Rosji, Piotrogradzie (Petersburgu) od 1842 r.³⁹ Tak trafił w 1916 r. na placówkę duszpasterską w Bogorodsku pod Moskwą i następnie w Klińcach pod Homlem ks. Ignacy Jan Skorupka⁴⁰,

³³ Taką jurysdykcję na cały Kraj Ussuryjski i wyspy Sachalin już po przewrocie bolszewickim otrzymał ks. dr Julian Bryllik, wcześniej dziekan i proboszcz w Łasku w Piotrkowskiem. H. OWSIANY, *Z wiernymi w niewoli*, s. 466.

³⁴ Wojna „przegnała” w głąb Rosji i aż na Syberię duchownych: ks. Mieczysława Dombrowskiego z diec. żmudzkiej (przebywał w Iszymiu w gub. tobołskiej), ks. Nikodema Rasztutisa również z diec. żmudzkiej (Kellerówka), ks. Józefa Stankiewicza z diec. sejneńskiej (Tomsk), ks. Jana Szpriugiera z diec. lubelskiej (Narym, gub. tomska), ks. Stanisława Kołodziejczyka, wikariusza par. Krasnobród w diec. lubelskiej (przebywał w Nikolsku i we Władywostoku), ks. Paulina Załęskiego, który stał się przedstawicielem CKO w Tomsku.

³⁵ Wykaz 276 księży opublikowano z inicjatywy abp. Cieplaka.

³⁶ Za: M. KORZENIOWSKI, M. MAJZIK, *Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom*, s. 419.

³⁷ Za: H. OWSIANY, *Z wiernymi w niewoli*, s. 466.

³⁸ Tamże, s. 469-470.

³⁹ M. KORZENIOWSKI, M. MAJZIK, *Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom*, s. 425-426.

⁴⁰ J. GIEJŁO, M. W. WYSOCKA, W. J. WYSOCKI, *Bohater spod Ossowa. Ks. mjr Ignacy Jan Skorupka (1893-1920)*, Warszawa 2010, s. 15-18.

postać symboliczna dla wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i wydarzeń związanych z „cudem nad Wisłą”.

Praca duszpasterska, zwłaszcza kleru polskiego, uchodziła w oczach organizacji polskich za „pracę narodową”, podtrzymującą, a nawet rozwijającą świadomość narodową wśród uchodźstwa polskiego⁴¹.

Wydarzenia w Rosji od 1917 r. nabrały wielkiego przyspieszenia. Po abdykacji carskiej dynastii Romanowych, powstaniu zrębów struktur republikańskich i załączków parlamentaryzmu, a wreszcie po zamachu stanu dokonanym przez bolszewików, co zapoczątkowało wojnę domową na wielką skalę, także sprawa polska nabrała coraz wyraźniejszych konkretów. Obok sformowania polskich formacji wojskowych pojawiła się możliwość powrotu tysięcy wypędzonych przez działania wojenne do własnego kraju. W 25 marca 1918 r., w dzień Zwiastowania Pańskiego, abp mohylewski Edward Ropp wystosował „Odezwę” do wygnańców, jeńców wojennych i cywilnych z nadzieją na szczęśliwy powrót:

Do Ciebie się zwracam, Ludu Polski! Czy też słusznie mówię Ludu? Nie, bo lud jest tam, gdzie jest gleba, jego ojczyzna. Ty zaś, do którego się zwracam, jesteś z Ojczyzny, z niwy swojej wypędzony; jesteś wygnańcem, niesłusznie przez wielu nazywany «bieżeńcem». Z ludu pochodzisz i tam, dokąd Ciebie serce ciągnie, ludem będziesz; tu jesteś nie bieżeńcem, lecz prawdziwym, nieszczęśliwym wygnańcem.

Do Ciebie więc, Wygnańcze z ludu polskiego się zwracam.

Wielka nastąpiła chwila! Pierwszy raz odbudowujące się państwo polskie w postaci Najdostojniejszej Rady Regencyjnej [...] głośno przemówiło [...].

Dwa i trzy lata tułasz się już po ogromnych przestrzeniach rosyjskich; widzisz z bliska dzikość, nieporządek i deptanie wszelkich praw Bożych i ludzkich. W oczy twoje coraz straszniej zagląda nędza, a dusza rwie się do domu [...].

A tam Ojczyzna, gleba Wasza, chaty Wasze i jeżeli z Nim, z Chrystusem Panem w sercu wróćcie, będą miały z Was chlubę i pociechę, i zgliszczą, i ruiny znikną, a na ich miejscu zakwitnie bujne, szczęśliwe, bogobojne życie narodowe, polskie, w odrodzonej i wolnej odtąd Ojczyźnie⁴².

Dzięki staraniom polskich instytucji społeczno-charytatywnych, w tym także kościelnych – zwłaszcza przy wsparciu bp. Cieplaka – w Rosji w latach 1917-1920 mogła się organizować ochotnicza formacja polska na Syberii, licząca około

⁴¹ Nie we wszystkich ocenach kleru polski na Syberii zyskał tak pochlebną opinię; Henryk Wysokiński, działacz CKO, po objęździe na przełomie 1915/16 r. polskich placówek charytatywnych na Syberii Zachodniej pisał o całkowitej beczynności, obojętności i bierności wobec licznych potrzeb niektórych księży (wskazywał Kurhan, Tiumeń i Omsk). Jego konkluzja w raporcie odbiega od potocznych opinii: „niezmiernie utrudnia [...] duchowieństwo katolickie przez swą obojętność dla spraw polskich, a popierając tylko sprawy ogólnie katolickie” (za: M. KORZENIOWSKI, M. MAŁDZIK, *Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom*, s. 427).

⁴² Za: H. OWSIANY, *Z wiernymi w niewoli*, s. 474.

1000 oficerów i 10 tys. żołnierzy, nazwana później 5 Dywizją Strzelców Polskich, która zapisała krwawe karty zmagania z bolszewikami i tylko jej resztki zdołały dotrzeć do Polski, oraz powstały inne polskie formacje wojskowe – tzw. korpusy – w części europejskiej byłego imperium carskiego⁴³.

Kościół katolicki i katolicy w Rosji, systematycznie spychani na margines życia publicznego i odsuwani od społeczności rosyjskiej, podejmowali wszakże wysiłki, aby zaangażować się w przemiany w Rosji. Możliwość taka zaistniała optymalnie w 1917 r., ale została bardzo szybko zaprzeczona. Tym niemniej, nawet ten epizod wart jest odnotowania i utrwalenia jako istotne doświadczenie cywilizacyjne.

Jurysdykcja kapelanów wojskowych (także legionowych) w siłach zbrojnych Austro-Węgier – poza pierwszym okresem duszpasterstwa spontanicznego, po uregulowaniu administracyjnych procedur i otrzymaniu przydziału w korpusie administracji wojskowej (w listopadzie 1916 r. powołano Superiorat Legionów, a superiorem został mianowany ks. Józef Panaś) – była konsekwencją uprawnień posiadanych przez Wikariat Polowy c.k. armii w Wiedniu. Ze względów grzeckościowych, a nie kanonicznych, poza obszarem frontowym, na tyłach kapelan winien był uzyskać od biskupa miejsca lub właściwej władzy kościelnej pozwolenie na sprawowanie posługi kapłańskiej, tzw. celebret. Był to wynik dążenia do ułożenia względnie poprawnych stosunków z lokalnym duchowieństwem i miejscowymi władzami kościelnymi.

O zmianie nastawienia biskupów do sprawy legionowej świadczą postanowienia podejmowane na konferencjach Episkopatu. Na piątej konferencji Episkopatu metropolii warszawskiej, jaka miała miejsce 12 i 13 stycznia 1916 r., zalecano jeszcze wstrzeźliwość do środowisk politycznych, ale kolejne przyniosły istotne preferencje dla ugrupowań angażujących się czynnie w życie narodowe oraz zbliżenia duchowieństwa do aktywistów politycznych⁴⁴.

W gronie biskupów, w większości sympatyzujących z ruchem narodowej demokracji, dominowały postawy wyczekiwania i ostrożności. Bezpośrednie zaangażowanie na rzecz Legionów Polskich i patriotyczne uniesienie bp. Władysława Bandurskiego miało w gronie episkopatu zdecydowanych oponentów, toteż uczestniczył on bodajże tylko w jednej konferencji biskupów. Podobnie biskup przemyski Józef Pelczar, uchodzący za związanego z politykami orientacji prohabsburskiej i Naczelnego Komitetu Narodowego, pozostawał odosobniony w gronie episkopatu⁴⁵.

⁴³ W. J. WYSOCKI, *Rzeczypospolita w imperialnej polityce Rosji*, w: *Golgota Wschodu. Katyń – Sybir – Kresy. Materiały międzynarodowej konferencji „Prawda, pamięć, tożsamość Katynia i Golgoty Wschodu”*, Warszawa 2006, s. 169-170.

⁴⁴ W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 84.

⁴⁵ M. PIELA, *Udział duchowieństwa w polskim życiu*, s. 50 n.; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 84-85.

W cesarstwie „arcykatolickich” Habsburgów biskupi mieli swoje miejsca w Izbie Panów, wyższej izbie parlamentu wiedeńskiego. Tego typu udział we władzy usprawiedliwiał ich postawę lojalistyczną i optowanie co najwyżej za poszerzeniem swobód politycznych w ramach monarchii. W tym kontekście postawa bp. Pelczara pozostawała skrajnie serwilistyczną i powodowała dystansowanie się od niej innych biskupów. Przykładem takiej postawy może być też aktywność metropolity lwowskiego obrządku łańciewskiego, abp. Józefa Bilczewskiego, który na początku wojny wydał *Odezwę do wiernych z powodu wojny* (Lwów, 31 lipca 1914 r.), uświadamiając, iż Austro-Węgry jako państwo katolickie broni kultury i chrześcijańskich wartości, żołnierze polscy zaś walczący w szeregach jego wojsk „umieją być wdzięczni ukochanemu, sprawiedliwemu Monarsze za to, że nam pozwolił być Polakami”⁴⁶. Miało to przynieść polityczne efekty w postaci dowartościowania roli Polaków w dualistycznej monarchii i oczekiwanie przekształcenia jej w polityczną triadę.

Istotna zmiana w konserwatywnych postawach biskupów galicyjskich nastąpiła w następstwie traktatu brzeskiego dopiero wiosną 1918 r.⁴⁷. Dla niektórych hierarchów był to jednak proces długotrwały.

Dopiero bezpośrednie spotkanie Józefa Piłsudskiego z abp. Bilczewskim, dotąd bardzo negatywnie ustosunkowanym do Komendanta, jakie miało miejsce 22 grudnia 1918 r. we Lwowie, przyniosło istotną zmianę stanowiska hierarchy kościelnego. Wcześniej podobna zmiana miała miejsce po pierwszym osobistym spotkaniu bp. Adama Sapięhy z Piłsudskim⁴⁸.

Metropolita warszawski, abp Aleksander Kakowski, dokonał w czasie I wojny światowej wyraźnego przewartościowania poglądów na temat sprawy legionowej i Józefa Piłsudskiego. Przekonany, że należy wykorzystać wszelkie możliwości do budowy zrębów państwowości polskiej, uważał, iż na przyszłym kongresie pokojowym, kończącym wojnę, zorganizowana siła zbrojna stanowić będzie mocniejszy atut dla pomyślnego ułożenia spraw polskich niż dyplomatyczne wysiłki. Była to koncepcja paralelna do działań podejmowanych przez Józefa Piłsudskiego, toteż przejście przezeń władzy w listopadzie 1918 r., zostało ocenione przez arcybiskupa z dużym wycuciem politycznym: „Piłsudski był wtedy człowiekiem opatrnościowym, jedynym, który mógłby stać na czele odradzającej się Polski. Opinia olbrzymiej większości narodu była taka sama”⁴⁹.

⁴⁶ „Notificationes ad universum clerum diocesis Cracoviensis” 1914, nr 6, s. 34.

⁴⁷ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 53.

⁴⁸ Tamże, s. 59.

⁴⁹ M. PIELA, *Udział duchowieństwa w polskim życiu*, s. 53. Zob. też: W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 85.

Już 9 listopada 1914 r. abp Kakowski w specjalnej odezwie do duchowieństwa metropolii warszawskiej dziękował księżom za wypełnianie obowiązków duszpasterskich, gdy przez tereny metropolii przetaczał się front i przez parę miesięcy trwały walki pozycyjne. Jednocześnie arcybiskup skierował około stu kapelanów do pełnienia posługi duszpasterskiej wśród żołnierzy⁵⁰.

Z abp. Kakowskim dzielili przekonania i wzajem się neutralizowali biskupi jego metropolii – Stanisław Zdzitowiecki, ordynariusz wrocławski, Marian Józef Ryx, biskup sandomierski, i Henryk Przeździecki, biskup podlaski⁵¹. W stosunku do zaborcy rosyjskiego i okupanta niemieckiego Kakowski pozostawał z dużą rezerwą. Z dystansem odnosił się do deklaracyjnych gestów pod adresem Polaków głównodowodzącego wojskami carskimi, wielkiego księcia Nikołaja Nikołajewicza Romanowa, po wejściu zaś wojsk niemieckich nie uległ namowom i obietnicom hr. Bohdana Hütten-Czapskiego, powiązanego koneksjami ze sztabem i dworem cesarskim, reprezentującego przed arcybiskupem warszawskim księcia Leopolda Bawarskiego, dowodzącego siłami niemieckimi, i nie wyraził przyzwolenia na demonstrowanie w świątyniach objawów publicznej wdzięczności wobec nowej władzy. Później także wobec kolejnych politycznych koncesji niemieckich pozostawał wstrzemięźliwy⁵². Nie witało zatem Niemców dziękczynne *Te Deum*, jedynie uznając potrzeby duszpasterskie wojsk cesarskich arcybiskup oddał do dyspozycji armii niemieckiej niektóre kościoły (z których korzystali wcześniej Rosjanie, czyli świątynię pofranciszkańską, kościoły św. Aleksandra i Świętego Krzyża)⁵³. Nie uległ był naciskom naczelnego kapelana wojsk niemieckich, aby polscy księża celebrowali uroczyste nabożeństwa dla niemieckich żołnierzy w dniu 8 sierpnia.

Po opuszczeniu obszaru *Privislinia* przez Rosjan i wejściu Niemców i Austriaków przestały istnieć utrudnienia w kontaktach lokalnych biskupów, a skoro przestały istnieć zony graniczne, szybko nastąpiło zbliżenie. Pierwszy krok uczynili biskupi z Galicji. Do Warszawy przybyli przedstawiciele krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu, Józef Kozłowski i Antoni Minkiewicz, którzy poza

⁵⁰ M. Piel, *Udział duchowieństwa w polskim życiu...*, s. 67; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „*Dla Ciebie, Polsko ...*”, s. 86.

⁵¹ Biskupstwo podlaskie było dość długo nieobsadzone, *vacat* był też w diecezji lubelskiej.

⁵² W swoim pamiętniku kard. A. Kakowski zapisał: „Dla mnie odezwa naczelnego wodza wojsk Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, ogłaszającego autonomię zjednoczonej Polski pod berłem cesarza rosyjskiego, miała taką samą małą wartość, co odezwa do Polaków Naczelnego Dowództwa niemieckich armii wschodnich, pozostających pod dowództwem austriackiego arcyksięcia Ferdynanda; przyrzekająca nam wolność i niepodległość”. (A. KAKOWSKI, *Z niewoli do niepodległości*, s. 229). Zob. też: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległość*, s. 381.

⁵³ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 54-55.

środkami finansowymi na akcje ratunkowe przekazali też pisma od bp. Sapiehy. Zapoczątkowało to niemal stałą wymianę korespondencji i uzgadnianie stanowisk. Sapiaha, mając łatwiejszy kontakt z nuncjuszem apostolskim w Wiedniu, jak też z samym Rzymem, potwierdzał oceny i postawę biskupów z obszarów dawnej dominacji rosyjskiej. Różnice istniały głównie wobec NKN i Legionów Polskich⁵⁴.

Aleksander Kakowski – wraz księżmi Zygmuntem Tomickim i Henrykiem Przeździeckim – wyjechał do Włocławka, gdzie wraz z bp. Zdzitowieckim postanowili zgodnie: „[...] będziemy dążyli do odzyskania Polski wolnej i niepodległej, do zjednoczenia wszystkich ziem polskich”⁵⁵. Polecano duchownym pozostanie neutralnym i zakazano mieszać się do polityki, a cały wysiłek skierować na prace charytatywno-społeczne. Wszystko to było wedle zaleceń papieża Benedykta XV⁵⁶.

W tym okresie abp Kakowski pisał do bp. Sapiehy: „Nie przesądzajmy kwestii Polski, bo nie zależy to od nas ani od narodu polskiego, ale od kongresu pokojowego narodów, który nastąpi po wojnie. Pragniemy zjednoczenia ziem polskich pod jednym berłem, ale obawiamy się nowego podziału Polski, na co się zanosi i co uważamy za nową i nieobliczalną w skutkach klęskę narodową”⁵⁷. Zamiarem Kakowskiego było uzgodnienie stanowiska z hierarchami galicyjskimi i stąd przez cały czas trwała wymiana korespondencji między biskupami⁵⁸.

W podobnym duchu ustosunkował się do planów polityków galicyjskich – dr. Ludomiła Germana i konserwatywnego ziemianina Jana Hupki. Podczas spotkania z nimi 29 sierpnia 1915 r. abp Kakowski powiedział wprost, że w interesie Polaków nie leży opowiedzenie się ani za Berlinem, ani za Wiedniem, póki nie będzie gwarancji, że jednoznaczna postawa przyniesie efekty w postaci niepodległościowych koncesji ze strony zainteresowanych stolic⁵⁹.

Ze strony niemieckiej i austriackiej wobec Kościoła polskiego były kierowane postulaty w duchu józefińskim, czyli zabiegano o przyzwolenie na dyrygowanie sprawami wewnętrznymi w Kościele, akceptacji restrykcji, takich jak choćby „ewakuacja” duchownych z plebani w sąsiedztwie linii frontu (pozostawiano wszak w pasie przyfrontowym na plebaniach kler mariawicki i protestancki), czy zamiany świątyń na magazyny, składy, warsztaty lub szpitale, wreszcie różnego rodzaju rekwizycje. Jednocześnie przedstawiciele władz okupacyjnych żądali dla siebie eksponowanych i honorowych miejsc w prezbiteriach świątyń, specjalnych powitań przez celebransów, podawania wody święconej

⁵⁴ T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 387.

⁵⁵ Tamże, s. 381.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Za: T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 55.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 381-382.

i okadzania oraz innych oznak szczególnej czci. Wszyscy biskupi na terenach zajętych przez siły niemieckie i austriackie wobec tychże władz okupacyjnych żądania takie ignorowali lub wręcz odrzucili, co powodowało szereg tarć z okupantami⁶⁰.

Pełna rezerwy postawa arcybiskupa była bardzo nie na rękę generał-gubernatorowi Hansowi Beselerowi, toteż wielokrotnie i w rozmaitych formach zabiegał o jej zmianę. Kakowski podczas spotkań z Beselerem tłumaczył swoją powściągliwość wobec Niemców brakiem z ich strony koncesji politycznych na rzecz Polaków. Beseler zarzucał arcybiskupowi m.in., iż księża nie uczestniczyli w proniemieckich wiecach politycznych, że rolę Kościoła jest nie opieranie się na jednej czy drugiej partii, ale reprezentowanie ogółu, a tym bardziej środowisk umiarkowanych i zachowawczych, nie zaś radykalnych⁶¹. Beseler posunął się zresztą tak daleko, że wprost zarzucił Kakowskiemu „moskalofilstwo”⁶² z racji jego nieprzychylności dla „progermańskich” lewicowców. Kakowski nie omieszkał Beselera pouczyć: „...duchowieństwo nie może się oprzeć na partiach lewicowych i iść z nimi ręką w rękę. Kościół z natury jest konserwatywny, więc i duchowieństwo może trzymać ze stronnictwami umiarkowanymi i z nimi weszło w porozumienie. Dotychczas nie słyszeliśmy z ust miarodajnych żadnych zamierzeń co do niepodległości Polski”⁶³.

Nie uległ też abp Kakowski presji przedstawicieli Stolicy Apostolskiej w Berlinie i w Wiedniu⁶⁴, którzy niezależnie od siebie wizytując arcybiskupa warszawskiego pragnęli przeciągnąć go na stronę zwolenników obu cesarzy. Przyjmując ich jednocześnie, obu odpisał z kwitkiem... W efekcie otrzymał od Ojca Świętego Benedykta XV upominający go list z 2 listopada 1915 r., w którym papież życzył sobie, by w polityce arcybiskup zachował neutralność, „[...] by nie przechylając się ani w jedną, ani w drugą stronę, wchodził w porozumienie z władzą okupacyjną i to, co dobrowolnie dają, a co leży w interesie Kościoła, przyjmował i starał się jeszcze więcej uzyskać”⁶⁵. Po otrzymaniu tego upokarzającego listu dwaj wysłannicy metropolity warszawskiego (m.in. ks. infułat Wacław Przeździecki⁶⁶) starali się

⁶⁰ Tamże, s. 382.

⁶¹ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 55.

⁶² Pretekstem zarzutu była negatywna postawa władz kościelnych i kleru warszawskiego do wiecu organizowanego w gmachu Filharmonii Warszawskiej przez Zygmunta Makowieckiego, Władysława Gizberta-Studnickiego i Aleksandra Zawadzkiego (zwanego „Ojcem Prokopem”).

⁶³ Za: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 389.

⁶⁴ Wysłannikami byli: mgs. Paweł Maria Baumgarten, radca ambasady Niemiec w Rzymie, i Jan Czyszaryk, radca kościelny ambasady Austro-Węgier przy Stolicy Apostolskiej.

⁶⁵ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 55.

⁶⁶ Przed 1914 r. ks. W. Przeździecki był znany w Stolicy Apostolskiej jako tajny łącznik z abp. Kakowskim. Poza oceną sytuacji polityczno-społecznej na obszarze metropolii warszawskiej

przedstawić w Watykanie faktyczną sytuację kościelną nad Wisłą i rozwiać zarzuty z listu papieskiego, co im się udało. Ostatecznie postawa Kakowskiego zyskała aprobatę Stolicy Apostolskiej⁶⁷.

Ks. infułat Przeździecki złożył również wizytę przebywającemu w Szwajcarii Henrykowi Sienkiewiczowi i uzgadniał możliwości współpracy z jego komitetem pomocowym. W samym Rzymie podczas spotkania z ambasadorem rosyjskim Giersem, na jego pytanie o dochowanie przez Polaków wierności Mikołajowi II, odpowiedział słowami Sienkiewiczowymi: „Bez względu na to, kto daje możliwość budowania podstaw państwowości polskiej, gdy przyjdzie taka możliwość, nie możemy zrozumieć Polaka, któryby do tego dzieła nie przyłączył ręki”⁶⁸.

We wrześniu 1916 r., gdy pojawiały się anonse o planach zaborców ogłoszenia aktu utworzenia Królestwa Polskiego, biskupi – wezwani telegraficznie przez arcybiskupa warszawskiego na naradę – postanowili, iż w przypadku ogłoszenia niepodległości z imiennie wskazanym monarchą, własną armią i rządem polskim, poprzeć taki byt polityczny i wspierać jego instytucje. Wypracowali też stanowisko wobec stronnictw politycznych i ich oczekowań. Księżom zalecano zachowanie dystansu wobec partii politycznych oraz równocześnie włączenie się do aktywności w Międzypartyjnym Kole Politycznym. W odezwie do duchowieństwa apelowali o jedność pod przewodnictwem pasterzy i spełnianie patriotycznego obowiązku, do którego wzywa chwila, w jakiej jest ojczyzna. Wskazywali, że kapłanów czeka wielka i odpowiedzialna praca, która by była owocna, musi być skoordynowana i prowadzona według ujednoczonego planu⁶⁹. Podczas narady ustalono, że minimalne perspektywy terytorialne przyszłego Królestwa Polskiego postrzegano jako włączenie do ziem okupowanych przez Niemcy i Austrię w wyniku działań wojennych także Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny⁷⁰.

Arcybiskup warszawski odbył spotkanie z biskupami galicyjskimi w Przemysłu. Ustalono na nim zgodną linię działania. Zaaprobowano wtedy wejście duchownych do Tymczasowej Rady Stanu, a później do Rady Regencyjnej⁷¹.

5 listopada 1916 r. dwaj zaborcy proklamowali powstanie Królestwa Polskiego. Kapituła warszawska poza umiarkowany optymizm nie wyszła, gdyż

ks. Przeździecki starał się o uzyskanie zgody na otwarcie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Za: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 388.

⁶⁹ M. PIASECKA, *Gdy naród wyszedł odrodzony*, „Miejsca Święte” 2008, nr 11 (143), s. 22; T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 388-389.

⁷⁰ T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 389.

⁷¹ „Biskupi przystali na wejście księży do ciał samorządowych i do namiastki rządu, czyli Tymczasowej Rady Stanu. W styczniu 1917 r. w TRS na 25 członków znalazło się aż 18 dusz-pasterzy” (tamże, s. 381); T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 56.

zdawano sobie sprawę, że akt nie został podpisany przez cesarzy czy nawet premierów, czyli jego ranga była relatywnie niska i mogła mieć inne cele polityczne od deklarowanych i okolicznościowe podteksty. Sam abp Kakowski, choć doceniał mimo wszystko doniosłość samego aktu, uznał, iż nie może go promować. Nie było uroczystego nabożeństwa dziękczynnego i bicia w dzwony ani pasterskiego orędzia. Na prowincji reakcja kleru była odwzorowaniem postawy metropolity⁷².

W imieniu biskupów prowincji warszawskiej abp Kakowski wypowiedział się w sprawach politycznych oczekiwań i kalkulacji:

Wszyscy biskupi pragniemy Polski niepodległej i niepodzielnej. Ogłoszenie niepodległości przez państwa centralne uważam za jeden krok naprzód w rozwoju sprawy polskiej, nie zaś za ostateczne jej rozstrzygnięcie. Niech ogłaszają, niech się licytują, zobaczymy, co będzie potem. Przez przyjęcie do wiadomości ogłoszenia nie zrzekamy się praw do całości i będziemy się o swe prawa upominać. Koalicja i świat polityczny muszą liczyć się z faktem dokonanym. Jeśli Niemcy zwyciężą, będą dyktowały warunki pokoju, jeśli zwycięży koalicja, może nam dodać coś do tego, co otrzymamy od Niemców. W ogóle będę się cieszył, jeśli nastąpi ogłoszenie niepodległości⁷³.

Na naradzie biskupów galicyjskich 12 listopada 1916 r. w Krakowie akceptowano projekt Michała Bobrzyńskiego, tamtejszego prohabsburskiego konserwatysty, postulującego związanie Galicji z Królestwem i włączenie doń Wilna i Grodna. Istotą projektu było wiązanie restytucji Polski z troistym modelem monarchii habsburskiej. Pozostanie pod berłem Habsburgów tę koncepcję miało czynić w pełni realną politycznie⁷⁴.

W 1917 r. wypadło 100-lecie archidiecezji warszawskiej. Z tej okazji 10 marca w Warszawie miał miejsce zjazd episkopatu ze wszystkich podzielonych ziem polskich z udziałem abp. Edmunda Dalbora z Gniezna-Poznania, metropolity

⁷² T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 390. W grudniu 1916 r. w Garwolinie władze administracyjne niemieckie zorganizowały spotkanie z klerem i podjęły próbę wysondowania opinii o proklamacji i akcji werbunkowej, na co usłyszeli postulaty utworzenia w pełni niezależnego rządu polskiego. W niektórych dekanatach diecezji płockiej proboszczowie – zobowiązani przez dziekanów – odczytywali akt proklamacji z ambon.

⁷³ Za: T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 56.

⁷⁴ Bp Sapieha otrzymał tajny stenogram mowy, jaką na sesji budżetowej wygłosił kanclerz Niemiec Theobald Bethmann-Hollweg, całkowicie ujawniając zamiary niemieckie i stosunek do sprawy polskiej. Wywód swój skonkludował: „[...] po tej strasznej wojnie będą mogły istnieć tylko państwa silne, zależne od nas, małeńkie państwo polskie, o ile się utrzyma na karcie przy pertraktacjach pokojowych, będzie zawsze tak słabe, że mowy być nie może o jakiejś wybitniejszej roli. Wkrótce przyjdzie czas, że Polak zrozumie, iż dla niego pozostało tylko jedno: Zostać obywatelom niemieckim z ducha i języka” (T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 390-391).

łacińskiego abp. Józefa Bilczewskiego ze Lwowa, metropolity ormiańskiego abp. Józefa Teodorowicza, również ze Lwowa, bp. Adama Sapięhy z Krakowa, bp. Józefa Sebastiana Pelczara z Przemyśla, bp. Leona Wałęgi z Tarnowa, bp. Stanisława Zdzitowieckiego z diecezji wrocławsko-kaliskiej, bp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego z Płocka, bp. Mariana Ryxa z Sandomierza, bp. Augustyna Łosińskiego z Kielc, bp. Kazimierza Ruszkiewicza – sufragana warszawskiego, ks. prałata Zenona Kwieka, wikariusza kapitulnego diecezji lubelsko-podlaskiej, ks. kan. Dobryłło, wikariusza apostolskiego diecezji sejneńskiej. Był to początek Konferencji Episkopatu Polski pod przewodnictwem prymasa Dalbora jako widomy znak jedności kościelnej i wskazania drogi jednoczenia politycznego⁷⁵. Potwierdzono podczas posiedzenia Episkopatu postanowienia konferencji ze stycznia 1916 r. o stosunku Kościoła do partii politycznych. Jednocześnie biskupi zobowiązali się uzgadniać poczynania w przyszłości⁷⁶. W telegramie do Benedykta XV biskupi polscy zwrócili się o błogosławieństwo, „[...] aby naród nasz, który zawsze z przywiązania do Kościoła i Stolicy Apostolskiej czerpał swoje siły i nadzieje, z tych ciężkich zmagających obecnych wyszedł odrodzony do nowego życia”⁷⁷. W raporcie delegata austriackiego von Ungrona wydarzenie, jakim było zgromadzenie biskupów w Warszawie, zostało ocenione jako usymbolizowanie jedności ziem polskich na odcinku kościelnym⁷⁸.

W wyniku ustaleń abp Aleksander Kakowski składał wizyty u biskupów-ordynariuszy w Krakowie, Tarnowie i Przemyślu. Właśnie biskup przemyski, Józef Pelczar, był gospodarzem kolejnej konferencji episkopatu galicyjskiego z udziałem arcybiskupa warszawskiego (26 czerwca 1917 r.), podczas której przekazał informacje z przebiegu rozmów z cesarzem Karolem i ministrami wiedeńskimi. Na koniec relacji kolejny raz sugerował optowanie za unię personalną przyszłego państwa polskiego z cesarstwem austro-węgierskim. Inni uczestnicy konferencji, nawiązując do ustaleń warszawskiej konferencji Episkopatu z 12 marca 1917 r. oraz majowego postanowienia Polskiego Koła Poselskiego w Wiedniu o zjednoczeniu wszystkich dzielnic polskich z gwarancją dostępu do morza, uznali sugestię bp. Pelczara za nieodpowiednią i niepotrzebną. Wobec narastania w społeczeństwie grona zwolenników idei republikańskich, biskupi przyjęli uchwałę o popieraniu wizji monarchii konstytucyjnej. Dopuszczano istnienie modelu republikańskiego tylko w wypadku, gdyby w Europie Środkowej

⁷⁵ Podczas zjazdu miały miejsce gesty wyrażające jednoczenie rozdartego narodu (kazanie patriotyczne abp. Teodorowicza, modlitwy z Polskę, itd.). T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 56; T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 391.

⁷⁶ T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 391.

⁷⁷ Za: M. PIASECKA, *Gdy naród wyszedł odrodzony*, s. 22.

⁷⁸ Tamże.

zniknęły wszystkie monarchie⁷⁹. Osobno dyskutowano potencjalną obecność abp. Kakowskiego we władzach Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej. Metropolita otrzymał nawet pisemną instrukcję, w której akceptowano jego obecność w tych instytucjach pod warunkiem wszak, że uzyska poparcie Koła Międzypartyjnego i będzie skłonny dążyć do rozstrzygnięcia spraw polskich w duchu proaustriackim⁸⁰.

Przed wyjazdem do Galicji abp Kakowski 12 maja 1917 r. zaprosił do swojej rezydencji reprezentantów prawie wszystkich stronnictw i partii politycznych⁸¹, aby wypracować zgodne stanowisko wobec Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej. Wielogodzinne dyskusje nie przyniosły kompromisowych ustaleń i żadnego porozumienia⁸². Aktywiści postulowali wyłonienie regenta w drodze wyborów, pasywiści – wzorując się na decyzji wiedeńskiego Koła Polskiego w sprawie polskiej niepodległości – oczekiwali politycznej niezależności od stron walczących⁸³. Po takich doświadczeniach abp Kakowski dystansował się od jakichkolwiek zależności i zobowiązań z partiami i stronnictwami, pragnął być postrzegany jako przedstawiciel całego społeczeństwa⁸⁴. To nastawienie pozwoliło metropolicie rozumieć potem polityczny pragmatyzm Józefa Piłsudskiego i jego opatrnościową rolę w życiu publicznym.

Obok polityczno-społecznej roli także sprawa własnej siły zbrojnej, zwłaszcza formacje legionowe, zyskiwały uznanie i docenienie przez polskich purpuratów.

Biskup krakowski Adam Sapieha nie poprzestał na daniu jurysdykcji kapelanom legionowym, ale systematycznie interesował się ich pracą wśród żołnierzy.

⁷⁹ T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 392.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Pominięte zostały tylko polityczne instytucje żydowskie i socjaldemokratyczne (skrajnej lewicy z celami internacjonalistycznymi, a wobec sprawy polskiej nastawionych antypaństwowo).

⁸² W obradach uczestniczyli: książę Zdzisław Lubomirski – prezydent Warszawy, ks. Adam Wyřebowski (Zjednoczenie Narodowe), Emil Świda (Związek Niezależności Gospodarczej), dr Zbigniew Paderewski (Narodowa Demokracja), Ludomir Czerniewski (Chrześcijańska Demokracja), mec. Leonard Tallen Wilczewski (realiści), Zygmunt Chrzanowski (bezpartyjny), prof. Marian Grotowski (Liga Państwowości Polskiej), Stanisław Osiecki (ludowiec), Władysław Jan Malangiewicz (NZR), Feliks Młynarski (Postępowa Demokracja), Jan Sadlak (Zjednoczenie Ludowe), Stanisław Garlicki (PPS-Frakcja Rewolucyjna), Marian Zbrowski (Zjednoczone Stronnictwo Demokratów), Aleksander Henryk de Rosset (Polska Partia Postępowa), Eugeniusz Śmiarowski (Stronnictwo Demokratyczne), Józef Targowski (Narodowa Demokracja), Tadeusz Szpotański (Centralny Komitet Demokratyczny), Stanisław Thugutt (PSL „Wyzwolenie”), ks. prałat Zygmunt Chelmiński. Por. T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 405.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże, s. 392.

12 czerwca 1917 r., tuż przed przesileniem w Legionach, doszło do pierwszego spotkania metropolity krakowskiego z Józefem Piłsudskim. Po tym spotkaniu bp Sapięha, wyzbyty uprzedzeń do Komendanta, skreślił list interwencyjny do Franciszka Józefa i udał się osobiście do Wiednia do cesarza w sprawie legionowej⁸⁵. Z polecenia Sapięhy do legionistów przyjechał z rekolekcjami o. Zygmunt Janicki, co nie wypadło zresztą zbyt okazale, gdyż – jak wspomina o. Kosma Lenczowski: „Była jedna tylko nauka, bo nawet nie ogłoszono tego rozkazem, więc też niewielu przyszło na naukę, więc po południu spowiedź, kilku zaledwie i komunie św. nazajutrz, i po krzyku. O. Zygmunt rozczarowany, bo sobie lepiej wyobrażał Pierwszą Brygadę”⁸⁶.

Również późniejszy biskup we Lwowie (od 1918 r.) Bolesław Twardowski wykazywał podobne zainteresowania żołnierzami-Polakami, w tym także legionistami. Z jego polecenia, jako kanclerza kurii metropolitarnej, o. dr. Antoni Górnisiewicz, dominikanin, głosił rekolekcje w obozie w Dulfalva, gdzie osadzono internowanych legionistów, wśród których przebywał kapelan, o. Lenczowski, kapucyn. Po odbytych rekolekcjach o. Górnisiewicz wraz z ks. Szulcem z Kongregacji Misjonarzy dokonał objazdu sześciu innych obozów⁸⁷.

Po kryzysie przysięgowym, legionieści, którzy nie złożyli przysięgi i zostali internowani w Beniaminowie i Szczypiornie, wysłali do abp. Kakowskiego list opisujący warunki, w jakich są przetrzymywani w obozach. Mimo jednostronnie negatywnych opinii, jakie o legionistach rozpowszechniali ich polityczni antagoniści związani z Narodową Demokracją, metropolita warszawski wysłał do internowanych ks. Antoniego Władysława Szlagowskiego z wyrazami wsparcia i zapomogą w postaci 15 tys. marek⁸⁸.

25 sierpnia 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu, tracąca stale na znaczeniu, podała się do dymisji. Próbę wyjścia z pogłębiającego się kryzysu stanowiło powołanie 12 września przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier półsuwerennej Rady Regencyjnej. W jej skład weszli arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski i hrabia Józef Ostrowski. O decyzji wejścia do Rady, na co otrzymał od papieża błogosławieństwo, metropolita napisał później we wspomnieniach:

Wszedłem do Rady Regencyjnej z miłości Boga i miłości ojczyzny, z poświęceniem siebie i swoich interesów ziemskich, wszedłem jako Prymas Królestwa Polskiego [...] Wszedłem dla wydobycia od zaborców zdobyczy narodowych i ekonomicznych. Dla

⁸⁵ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 58; T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 393.

⁸⁶ K. LENCZOWSKI, *Pamiętnik kapelana*, s. 62.

⁸⁷ Tamże, s. 162; W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 86-87.

⁸⁸ T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 393.

zorganizowania ojczystego kraju przez wojnę rozbitego; dla budowania zrębów państwa w najcięższym dla narodu momencie wszechświatowej wojny⁸⁹.

Kakowski przyjął czytelną linię postępowania. Starał się uzyskać możliwie jak najwięcej od okupantów, czynić, co się da, na rzecz budowy podwalin niepodległości, w zamian nie składając żadnych deklaracji i obietnic imieniem narodu polskiego⁹⁰. Premierem rządu powołanego przez Radę został Jan Kucharzewski. Przystąpiono do budowy zrębów polskiej administracji, sądownictwa, oświaty i wojskowości. Do Rady Regencyjnej przychylnie odnieśli się biskupi galicyjscy, poparł ją biskup wrocławski, a zwłaszcza arcybiskup gnieźnieńsko-poznański; jedynym nieprzejednanym pozostawał biskup kielecki Augustyn Łosiński, który przypomniał swojemu klerowi przysięgę złożoną carowi⁹¹.

Po rokowaniach brzeskich, toczonych między państwami centralnymi a Rosją bolszewicką i Ukraińską Republiką Ludową, Niemcy wręcz szantażowali Polaków, by weszli z nimi w głębsze związki, polegające głównie na entuzjastycznym dostarczaniu „mięsa armatniego” w ramach akcji werbunkowej, albo bez polskiego udziału sprawy polskie zostaną jednostronnie rozstrzygnięte przez stronę niemiecką. Kakowski wahał się jakiś czas i po wymianie uwag z bp. Sapiehą uznał, iż „obecnie nie możemy jeszcze przesądzać ostatecznie sprawy polskiej. Mam wrażenie, że choć grozić nam może nowe nieszczęście, nowy podział, to lepiej się stanie, gdy będzie on dokonany bez nas, przez naszego nieprzyjaciela”⁹².

Abp Kakowski jako regent zradyzalizował swoją postawę wobec Niemiec, i to tak dalece, że przedstawicielowi gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, dowódcy I Korpusu Polskiego w Rosji, doradzał podjęcie walki z Niemcami⁹³.

Wiosną 1918 r. odniesienie się biskupów polskich do sprawy legionowej i ogólnie kwestii wojska narodowego było dalece bardziej pozytywne niż cztery lata wcześniej. Był to już czas, gdy Kościół rzymskokatolicki w Polsce coraz bardziej angażował swój autorytet moralny i organizacyjne możliwości w działania, jakie miały na celu odrodzenie niepodległego państwa⁹⁴. Biskupi poznali trudności w politycznym zbliżeniu społeczeństwa polskiego, podzielonego poglądami i frakcjami politycznymi i chcieli ponad podziałami i waśniami jednoczyć siły narodu. Gdy jednak Kakowski zwołał w swojej rezydencji

⁸⁹ Za: M. PIASECKA, *Gdy naród wyszedł odrodzony*, s. 22-23.

⁹⁰ Poczynania Rady Regencyjnej i abp. Kakowskiego spotykały się z krytyką z prawa (endecy) i z lewa (socjaliści). Por. T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 393.

⁹¹ M. PIASECKA, *Gdy naród wyszedł odrodzony*, s. 23.

⁹² Za: T. KRAWCZAK, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 394.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ W. K. CYGAN, W. J. WYSOCKI, „Dla Ciebie, Polsko ...”, s. 87.

spotkanie Międzypartyjnego Koła Politycznego, jego obrady, choć trwały trzy dni, nie przyniosły oczekiwanych istotnych uzgodnień w kwestii wspólnego stanowiska politycznego. Przecistawiając się polityce niemieckiej na Śląsku (kontrując działalność plebiscytową kard. Bertrama na obszarze archidiecezji śląskiej i podejmując interwencje w Watykanie), w Wielkopolsce i Pomorzu, Episkopat zorganizował Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich⁹⁵. Próbując załagodzić konflikt polsko-litewski, na biskupa wileńskiego biskupi polscy zaproponowali ks. Jerzego Matulewicza; gdy jednak nominat nie stanął na wysokości zadania, podjęli – uwieńczone z czasem sukcesem – starania o personalną zmianę na tym stanowisku⁹⁶.

W polską rację stanu na Wschodzie mocno angażował się bp Zygmunt Łoziński, ordynariusz piński, jeden z hierarchów najbardziej rozumiejących polskie interesy i misję cywilizacyjną na Kresach, który swoją działalnością przyczynił się do odrodzenia tam ducha polskiej państwowości. Za tę postawę został odznaczony Krzyżem Walecznych z trzema okuciami⁹⁷, a Naczelnik Państwa w 1921 r. uhonorował go Orderem Orła Białego⁹⁸. Spod pióra biskupa wyszedł memoriał w sprawie polskich interesów na Wschodzie, bardzo wysoko oceniony przez Piłsudskiego⁹⁹.

Nie można pominąć szczególnej postaci administrującej wspomnianą największą diecezją mohylowską – bp. Jana Cieplaka, którego – zważywszy wszystkie różnice miejsca i możliwości działania – można porównać do bp. Bandurskiego. Jako administrator olbrzymiego terytorium kościelnego dokonał jego wizytacji, a że Polacy stanowili niemalą część zamieszkujących na nim katolików, toteż ożywienie pośród nich, jakie przy okazji wizytacji się objawiło, stało się w największym stopniu jego udziałem. Kiedy nastąpił przełom polityczny w Rosji w 1917 r. i poczęło się kształtować państwo republikańskie, a wśród formacji narodowościowych pojawiły się militarne oddziały polskie, bp Cieplak na miarę możliwości z dużym zrozumieniem wsparł te działania, delegując księży jako kapelanów wojskowych.

⁹⁵ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 58-59.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 58-59. Delegacji wracającej w 1921 r. z Rygi bp Łoziński rzucił wprost: „Dziękuję panu Dąbskiemu, dziękuję panom za sprzedanie 2/3 mojej diecezji bolszewikom”.

⁹⁸ W.J. WYSOCKI, *Memorandum bpa Zygmunta Łozińskiego w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 13, s. 129.

⁹⁹ Rzadko który z biskupów śmiał pisać w podobnej formie: „[...] należy korzystać ze sprzyjających okoliczności, które się już może nigdy nie powtórzą, i dążyć do możliwie śpiesznego zajęcia całego pozostającego jeszcze w rękach bolszewickich pasa między Berezyna i linią Połock-Witebsk-Orsza-Mohylów-Rzeczyca (jeśli nie Witebsk-Smoleńsk-Mścisław-Rohaczew-Rzeczyca)” (tamże, s. 127-134).

Arcybiskup warszawski interesował się wydarzeniami zwłaszcza na wschodnim teatrze politycznym i militarnym, szczególnie po zamachu stanu dokonanym przez bolszewików¹⁰⁰. Nie tracił z pola widzenia powstałych i likwidowanych formacji wojskowych. Decyzje, jakie zapadły w Brześciu, w postaci oderwania Chełmszczyzny i Podlasia od Polski, skonsolidowały społeczeństwo polskie w sprzeciwie wobec Niemiec i wokół sprawy niepodległego państwa polskiego. Kościół w tych sprawach nie mógł być nieobecny¹⁰¹. Nawet zagorzali zwolennicy Habsburgów, jak bp Pelczar i abp Bilczewski, publicznie wyrazili protesty przeciwko „czwartemu rozbiorowi”. Pelczar wystąpił podczas wiecu protestacyjnego w Sokolni w Przemyślu 17 lutego 1918 r. i następnie 27 lutego wniósł protest oficjalny w parlamencie wiedeńskim (Izba Panów). Protest w Wiedniu poparli abp Józef Bilczewski i abp Józef Teodorowicz. Osobno już do cesarza biskupi galicyjscy złożyli specjalnie zredagowany memoriał, w którym dokumentowali prawa Polski do ziem oderwanych umową brzeską¹⁰².

Polityka państw centralnych, fakty dokonane, dokumenty zakulisowych planów oraz radykalizacja niepodległościowych nastrojów społeczeństwa w miarę ujednoliciły przekonania wśród biskupów. Owe postawy wspierały akty inspirowane przez Stolicę Apostolską; w Kościele powszechnym ogłoszono Dzień Polski, później papież Benedykt XV ogłosił Deklarację Niepodległości.

W 1915 r. nastąpił pierwszy istotny fakt współdziałania polskiego Episkopatu ze wszystkich zaborów. W odpowiedzi na pojawienie się palących potrzeb duszpasterskich i społecznych jako skutek zmian linii frontów i migracji uciekinierów wojennych udało się skoordynować aktywność charytatywną, tworząc Komitet Pomocy w Vevey pod prezesurą Henryka Sienkiewicza. Akcję Komitetu pobłogosławił papież Benedykt XV, przesyłając sygnowany przez sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Pietro Gasparriego list, w którym zawarł słowa, iż papież „widzi w ukochanych Polakach naród szlachetny wtrącony niestety w rozpacz i nieszczęście”¹⁰³.

¹⁰⁰ Abp Kakowski otrzymał tekst tajnego dokumentu, powstałego podczas rokowań brzeskich z grudnia 1917 r., dotyczącego porozumienia niemiecko-bolszewickiego, w którym strony uzgodniły współpracę nad niedopuszczeniem do przywrócenia państwa polskiego. Ceną za zdobycie tego dokumentu i przekazanie go abp. Kakowskiemu był rozstrzelanie przez Czecha braci – Mariana i Józefa Lutosławskich, którzy tego dokonali. Innego rodzaju tajne materiały dotarły do bp. Sapichy. Była to poufna wypowiedź niemieckiego kanclerza na temat mającego powstać państwa polskiego w formie li tylko kadłubowego tworu politycznego, co było zgoła odmienne od tego, co oficjalnie delegaci biskupów polskich i przedstawiciele Rady Regencyjnej usłyszeli od władz niemieckich oraz o czym przedstawiciele episkopatu zapewniał podczas audyencji cesarz w Wiedniu. W istocie był to ostateczny krach orientacji prohabsburskiej i proniemieckiej, choć ta ostatnia znacznie wcześniej straciła zwolenników.

¹⁰¹ T. KRAWCZAK, *Episkopat Polski wobec niepodległości*, s. 56.

¹⁰² TENŻE, *Wkład Kościoła katolickiego w dzieło niepodległości*, s. 394.

¹⁰³ Za: M. PIASECKA, *Gdy naród wyszedł odrodzony*, s. 21.

Wysiłki kleru trzech zaborów w niesieniu pomocy ofiarom wojny wspierał Księzęco-Biskupi Komitet powołany przez biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiechę. Na jego ręce w kwietniu 1915 r. Stolica Apostolska przekazała 25 tys. lirów dla potrzebujących pomocy oraz zachętę papieża do wysłania do biskupów Kościoła powszechnego apelu o pomoc materialną i moralną dla dotkniętej skutkami wojny Polski. W efekcie powstał dokument, w którym biskupi polscy wystąpili wobec całego świata jako episkopat podzielonego jeszcze granicami zaborów jednego narodu. Apel, datowany 15 lipca 1915 r. w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie, był świadectwem całego polskiego episkopatu, a na pierwszym miejscu – bynajmniej nie z powodów kurtuazyjnych – sygnował go arcybiskup poznańsko-gnieźniński Edmund Dalbor, dziedzic stolicy prymasowskiej¹⁰⁴.

W styczniu 1916 r. biskupi metropolii warszawskiej, gromadząc się po wielu latach niezberania się, wyrazili kolejny raz poczucie jedności. Choć nie w pełnym jeszcze składzie episkopalnym, mieli wyraźne poczucie brania odpowiedzialności za sprawy kościelne i sprawy narodowe. Opowiedzieli się za Polską zjednoczoną i niepodległą oraz organizowaniem prac zmierzających do jej odbudowy.

Od wieków i także u progu niepodległości szczególną rolę odgrywała Jasna Góra. Pielgrzymujący – zwłaszcza z za kodonów – do Królowej Korony Polskiej znajdowali tu widomy znak jedności i łączności podzielonego narodu. 7 maja 1916 r., podobnie jak wszędzie na terenach polskich, miało tu miejsce podniosłe nabożeństwo dziękczynne za Benedykta XV, za którego sprawą katolicki świat nie zapomniał o Polsce i modlił się o jej zmartwychwstanie. W okresie 1916-1918 jasnogórski klasztor przeżywał wiele obchodów narodowych rocznic. 3 maja 1916 r. zorganizowano pierwsze od utraty niepodległości oficjalne obchody 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji z 1791 r. Uroczystość przebiegała w manifestacyjnym nastroju, a sama Częstochowa – jak i inne miasta – tonęła tego dnia w biało-czerwonych flagach i z wizerunkami Matki Bożej i Orła Białego. Następnymi obchodami wyrażającymi przywiązanie do polskości i katolicyzmu były nabożeństwa żałobne za Henryka Sienkiewicza i 100. rocznica – październik 1917 r. – śmierci Naczelnika Tadeusza Kościuszki. 11 listopada 1918 r., po 123 latach zniewolenia, przed cudowną ikoną Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne za odzyskanie niepodległości. Od kilku dni z klasztornej wieży łopotał polski sztandar, zatknięty po wkroczeniu na jasnogórskie wzgórze pododdziału ppor. A. Wiśniewskiego, uroczyste powitanego przez przeora o. Piotra Markiewicza¹⁰⁵.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże, s. 21-22. Wcześniej jasnogórcy paulini byli bardziej powściągliwi; gdy na Jasną Górę przybyli legioniści-Beliniacy, zostali wprawdzie wpuszczeni do nawy głównej bazyliki, ale odmówiono ułanom wejścia do kaplicy z cudowną Ikoną.

Papież Benedykt XV, wybrany głową Kościoła katolickiego we wrześniu 1914 r., w dramatycznych latach światowego konfliktu położył ogromne zasługi w organizowaniu pomocy dla ofiar wojny i narodów szczególnie ponoszących jej okrucieństwa, a za takie uznano przede wszystkim Belgów i Polaków. Czynił bezskuteczne zabiegi o rozejm i pokój między walczącymi, a przynajmniej o humanitarne prowadzenie działań militarnych i oszczędzanie ludności cywilnej. I choć początkowo kwestia niepodległości Polski była wyłącznie sprawą wewnętrzną państw zaborczych i Stolica Apostolska nie podejmowała w jej sprawie jakichkolwiek inicjatyw, to próba wykorzystania przez państwa centralne sprawy polskiej dla własnych celów, następnie rewolucja w Rosji i jej wycofanie się z wojny po stronie aliantów spowodowały zmianę nastawienia dyplomacji watykańskiej wobec Polski. W nocy pokojowej z 1 sierpnia 1917 r. jako jeden z warunków oczekiwanego pokoju Benedykt XV postrzegał potrzebę odbudowy niepodległego państwa polskiego, choć tylko w granicach tzw. Królestwa; wszak jakkolwiek postulat uszczuplenia terytorialnego Austrii i Niemiec byłyby w tym czasie natychmiast przez państwa te odrzucony i inicjatywa papieska byłaby od początku skazana na fiasko. W maju 1918 r., jakby w przeczuciu bliskiego odrodzenia państwowości polskiej, papież mianował¹⁰⁶ prefekta biblioteki watykańskiej, prałata Achille Rattiego, wizytatorem apostolskim w Warszawie¹⁰⁷ oraz w krajach nadbałtyckich; następnie został on pierwszym nuncjuszem w stolicy odrodzonej Polski¹⁰⁸. Ratti przybył do Warszawy z orzędem papieskim do miej-

¹⁰⁶ W lutym 1916 r. biskupi polscy po konferencji w Warszawie wydelegowali do Rzymu ks. Henryka Przeździeckiego, by przedstawił Stolicy Apostolskiej sytuację Kościoła w obszarze wojennej okupacji niemieckiej i austriackiej oraz relacje z władzami okupacyjnymi. Benedykt XV otrzymał stosowną dokumentację i specjalny memoriał biskupów.

¹⁰⁷ Papież miał powiedzieć do wymawiającego się od podjęcia misji w Polsce Achille Rattiego: „Idziesz do narodu męczennika, który dziś jak Łazarz wstaje z grobu do nowego życia i choć jeszcze ma na sobie śmiertelne pęta, już nie jest w grobie”. Warto pamiętać, że wysłannik papieski nie był akredytowany przy władzach okupacyjnych. M. PACHUCKI, *Papież Pius XI. Żywot i rządy*, Warszawa–Wilno–Lublin 1929, s. 18.

¹⁰⁸ Achille Ratti, mianowany w 1919 r. nuncjuszem, otrzymał tytuł arcybiskupa w Lepanto, a na miejsce konsekracji wybrał Warszawę (mógł wybierać między Rzymem a Warszawą), gdzie w uroczystości uczestniczyli Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, marszałkowie izb Parlamentu, ministrowie rządu, generalicja i biskupi. Ratti powiedział, że odtąd zawsze będzie uważał się za polskiego biskupa. Odwołany z funkcji nuncjusza 2 grudnia 1920 r., wyjechał dopiero na początku czerwca 1921 r. Piłsudski na tę podróż użyczył Rattiemu swoją salonkę. W lutym 1922 r. został wybrany biskupem Rzymu jako Pius XI. Zaraz po wyborze do obecnych na konklawe kardynałów polskich powiedział: „Podziwiam Polaków i kocham i nadal miłować będę drogą Polskę i modlić się za nią nie przestanę”. W herbie papieskim pojawiły się polskie elementy: kule na herbowej tarczy miały być świadectwem wojennych doświadczeń w Polsce w 1920 r., a wizerunek orła na żółtym papieskim tle nawiązywać do polskiego Orła herbowego. Pius XI otrzymał przydomek „polskiego papieża”.

scowych biskupów. 30 maja 1918 r. jako wizytator papieski poprowadził wielotysięczną procesję Bożego Ciała w Warszawie, a 20-21 lipca 1918 r. spotkał się z biskupami polskimi podczas konferencji Episkopatu w Warszawie¹⁰⁹. Jesienią 1918 r. Ojciec Święty z dużą życzliwością odniósł się także do armii polskiej formowanej we Włoszech z jeńców austriackich. Jej żołnierzom przekazał 10 tys. książeczek do nabożeństwa w języku polskim. Na życzenie wyrażone przez Benedykta XV oficerowie polscy, przybywający co tydzień do Rzymu do szefa Polskiej Misji Wojskowej z raportami o stanie polskich obozów wojskowych, meldowali się za każdym razem w Watykanie. Papież udzielał im i oddziałom polskim błogosławieństwa. 19 lutego 1919 r. pobłogosławił także ich sztandar, ofiarowany przez siostry nazaretanki¹¹⁰.

Rok 1918, przynoszący odzyskanie niepodległości, nie oznaczał jeszcze dla Polaków spokojnych chwil. Trwały walki, a zmęczony psychicznie i fizycznie żołnierz wymagał szczególnej opieki, także duchowej. Wiedział o tym Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, dlatego usilnie zabiegał u papieża Benedykta XV o utworzenie biskupstwa polowego. Wspierany przez Episkopat i przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, wizytatora apostolskiego, następnie – od 6 czerwca 1919 r. – nuncjusza Achille Rattiego¹¹¹, późniejszego (od 1922 r.) papieża Piusa XI, Piłsudski osiągnął swój cel. 5 lutego 1919 r. papież mianował biskupem polowym sufragana warszawskiego ks. Stanisława Galla.

Na tym stanowisku rząd i władze wojskowe życzyły sobie widzieć bp. Władysława Bandurskiego, byłego biskupa pomocniczego lwowskiego, który cieszył się ogromną estymą w kręgach militarnych, z racji swojego zaangażowania w sprawę niepodległościowe i opieki nad legionistami. Pisał o tym polski *chargé d'affaires* w Wiedniu Habich:

W sprawie tej [bp. Bandurskiego – przyp. aut.] interweniował w międzyczasie na miejscu w Warszawie kapelan ks. Kroczek i odniósł wrażenie, że najwyższe władze wojskowe warszawskie są zdania, iż do zamianowania Bandurskiego biskupem polowym wojska polskiego potrzebna jest zgoda czy to papieża, czy też jakaś konsekracja innych biskupów. Otóż zapatrywanie to jest całkiem mylne, gdyż rozchodzi się tutaj tylko o wojskowo-rządową nominację, która sfer kościelnych nic a nic nie obchodzi. Proszę więc Was bardzo o wpłynięcie na komendanta, aby spełnił ten akt

¹⁰⁹ J. ŁUKAWY, „Miłować będą drogą Polskę i modlić się za nią”, „Nasza Służba” nr 14 (515), 1-31 sierpnia 2015, s. 6.

¹¹⁰ J. ODZIEMKOWSKI, *Stolica Apostolska wobec polskich ruchów niepodległościowych w XIX wieku*, w: *Z papieżem przez dzieje. W osiemdziesięciolecie wskrzeszenia Nuncjatury Apostolskiej w Polsce*, Warszawa 2000, s. 36-37.

¹¹¹ 3 lipca 1919 r. został mianowany arcybiskupem tytularnym Lepanto, 28 października 1919 r. w warszawskiej katedrze św. Jana przyjął sakrę biskupią z rąk abp. Aleksandra Kakowskiego w obecności niemal wszystkich biskupów polskich.

sprawiedliwości, który poirytuje wprawdzie naszych biskupów, ale w całym wojsku znajdzie jak najlepszy oddźwięk, a przecież przy tego rodzaju nominacji rozchodzi się właśnie tylko o ten stosunek najwyższego duszpasterza wojskowego do wojska¹¹².

Dyplomacja młodego państwa robiła wiele, by nominacja bp. Bandurskiego doszła do skutku. Zachowało się *pro memoria* naszego MSZ:

Ponieważ oddziaływanie na wojsko jest czynnikiem pierwszorzędного znaczenia, przeto wskazane jest rychłe powołanie biskupa wojsk polskich. Tutaj *primo loco* nasuwa się osoba biskupa Bandurskiego. Bandurski był pierwszym i ostatnim biskupem, który od razu w najcięższych czasach starał się spełniać obowiązki ich pierwszego duszpasterza. Był dwukrotnie na froncie, poświęcał cmentarze, po rozluźnionych już stosunkach w legionach, był w Raławicach i tam w przemowie swojej stanął po stronie komendanta. Obecnie biskup Bandurski znajduje się w Wiedniu w położeniu materialnym bardzo ciężkim. Od czasu do czasu wyjeżdża do obozu jeńców. W Warszawie i w ogóle w Królestwie może odegrać poważną rolę wobec młodych żołnierzy, na których jego ekstatyczna retoryka wywiera potężny wpływ¹¹³.

Przykładem charyzmatycznej posługi bp. Bandurskiego może być jego kazanie do legionistów podczas pasterki na froncie:

Jestem dumny, że w tej uroczystej chwili mogę być z Wami i zanosić zarazem modły do Pana Zastępów. W tej chwili na olbrzymim obszarze ziem, gdziekolwiek płoną ogniska jasnego Chrystianizmu, odprawia się Msza pasterska, celebrowana przez biskupów w wspaniałych katedrach skąpanych w potoku światła. Może mi jednak każdy z biskupów pozazdrościć mojej dzisiejszej katedry i mego tłumu wiernych. Odprawiam bowiem Mszę świętą w najwspanialszej obecnie w Polsce katedrze, rękami polskich rycerzy wzniesionej, postawionej trudem i znojem wojennym polskiego żołnierza, zroszonej krwią serdeczną bojowników o wolność narodu, a tak olbrzymiej i przestronnej jak olbrzymie serce i duch prawego i szlachetnego Polaka, zrzucającego kajdany niewoli. [...] Panie! Garście wiernych rycerzy, co w Legionach pod znakiem Orła Białego walczą, dałżeście poczucie siły! Takież poczucie siły daj tysiącom i milionom rodaków i braci naszych na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej! Niech się poczują jedną wielką, nierozdzieloną rodziną, olbrzymią armią, zdolną do obrony Wiary i Wolności! A wtedy Polska cała okaże się żywą. Taka Polskę żywą daj nam, o Panie!¹¹⁴

¹¹² Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa. Akta tajne 1918-21, t. 1-32, MSZ, Sprawa mianowania bpa Bandurskiego biskupem polowym wojsk polskich, List z 9 grudnia 1918 r., k. 32/T (85).

¹¹³ Tamże, *Pro memoria* z 1 grudnia 1918 r., k. 86.

¹¹⁴ W. BANDURSKI, *Krwi ofiarnej cześć*, Warszawa 1928, s. 10-14. A. CZ. ŻAK, *Służba dla Rzeczypospolitej kapłaństwem jest... Życie i działalność duszpasterska księdza biskupa Władysława Bandurskiego*, Warszawa [1992], s. 22-23; W. J. WYSOCKI, A. CZ. ŻAK, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997, *passim*.

Na czterdziestolecie kapłaństwa (1927 r.) bp. Bandurskiego, który zwykł był mawiać, iż „służba Ojczyźnie kapłaństwem jest”, marszałek Piłsudski, podówczas premier i minister Spraw Wojskowych, pisał z wdzięcznością: „Żołnierz Polski zawsze pamiętać będzie, kto złotoustymi słowy rozpałał jeszcze w latach niewoli serca ludzkie, każąc o świętej miłości Ojczyzny i kto z żołnierzem tym w dniach wielkiej wojny szedł do rowów strzeleckich, krzepiąc go słowem pociechy”¹¹⁵. Pamiętano jego romantyzm i mesjanizm wyrażony w *Drodze krzyżowej Polski*¹¹⁶; z cierpienia Polski wyprowadzał on jej zmartwychwstanie, przekreślenie zaborów i niesprawiedliwości niewoli, sama zaś odrodzona Polska stała się – w jego przekonaniu – personifikacją sprawiedliwości. W ułożonej przez siebie *Modlitwie Polaka w czasie wojny* pomieścił bp Bandurski wezwanie: „Przez trudy i bohaterskie wysiłki Legionów Polskich – ku świtom wolności prowadź nas Panie!”¹¹⁷

Episkopat był przeciwny kandydaturze Bandurskiego (jedni biskupi po prostu żywili niechęć do księży „galicyjskich”, inni mieli zastrzeżenia do ideowej postawy biskupa¹¹⁸, tak bardzo różnej od poglądów większości hierarchów), podczas konferencji biskupów w grudniu 1918 r. wskazano zatem jako kandydata na biskupa polowego bp. dr. Stanisława Galla, pomocniczego biskupa metropolity warszawskiego. Początkowo desygnacja ta spotkała się ze sprzeciwem rządu, ale kolejny kandydat – abp Józef Teodorowicz, lwowski arcybiskup ormiański, zdeklarowany przeciwnik polityczny Józefa Piłsudskiego, absolutnie nie był do zaakceptowania przez władze, które podtrzymywały wniosek na bp. Bandurskiego. Taktowna mediacja wizytatora apostolskiego, ks. prałata Achille Rattiego, z przedstawicielami Naczelnika Państwa i premiera Ignacego Paderewskiego doprowadziła do kompromisu. Władze zrezygnowały z forsowania bp. Bandurskiego pod warunkiem wycofania się Episkopatu z kandydatury abp. Teodorowicza. 4 lutego 1919 r. premier Paderewski zgodził się na nominację bp. Galla.

¹¹⁵ Zob. W. BANDURSKI, *Krwi ofiarnej cześć*, s. nlb.

¹¹⁶ *Droga krzyżowa Polski – ułożył w 1915 r. ks. bp Władysław Bandurski*, Piotrków 1916.

¹¹⁷ W. BANDURSKI, *Krwi ofiarnej cześć*, s. 75.

¹¹⁸ Zastrzeżenia dotyczyły jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Piłsudskiego. W liście abp Bilczewskiego z 29 września 1915 r. do bp. Bandurskiego odnajdujemy ich źródło: „Jednym z powodów, dla których władze rosyjskie znęcają się nad kapłanami i ludem archidiecezji, której piszesz się sufraganem, są Twoje występy. Twoje nazwisko figuruje w redakcjach obok nazwisk wybitnych socjalistów. Twoje proklamacje są rozlepiane w Królestwie Polskim. A jaki ich skutek, pozwól, że przyłączę dosłownie ustęp z listu jednego z tamtejszych biskupów (Kieleckiego): «Był Bandurski, dopomaga socjalistom i ciemnej ich robocie w bałamuceniu moich diecezjan, a naprawdę szkodę wyrządza kościołowi. Lud wiejski i mieszczaństwo ciemne patrzają na jego podpis biskupi na odezwach, łatwo ulega omamieniu. W poniewieraniu innych biskupów, agitatorowie nim się zastępują [...]»”. W. J. WYSOCKI, A. Cz. ŻAK, *Biskup Władysław Bandurski*, s. 87.

Ks. Ratti już następnego dnia poinformował premiera, że papież mianował tymczasowo bp. Galla biskupem polowym Wojska Polskiego, z wszystkimi przyśługującymi mu uprawnieniami. 8 lutego Naczelnik Państwa wręczył biskupowi nominację, następnego dnia mianowany biskup polowy objął swój urząd¹¹⁹.

Wkrótce bp Gall stanął przed trudnym zadaniem zagrzewania do walki tysięcy ochotników, którzy w 1920 r. na apel Naczelnika Państwa ruszyli na bój z bolszewickim wojskiem. Do historii przeszła odezwa bp. Galla nawołująca do podwojenia wysiłków w obliczu śmiertelnego zagrożenia ze wschodu:

Murem swych piersi odgradziliście ukochaną ziemię polską od napadu barbarzyńskiego wroga, który mord i zniszczenie szerzy, urągając wszelkim zasadom sprawiedliwości i ludzkości. Szliście pod sztandarem Królowej Korony Polskiej, jako jej rycerze i obrońcy pod błogosławiącą dłońią Chrystusową. Toteż naród cały z miłością ku wam poglądał, jako na chlubę swoją i nadzieję przyszłości. Ale praca wasza nie skończyła się jeszcze. Wielkie zmagania z wrogiem oczekują was.

Zwycięstwo wasze – to zwycięstwo Wolności.

Zwycięstwo wasze – to cała przyszłość Narodu.

Zwycięstwo wasze – to triumf zasady Chrystusowej i panowania Chrystusa na ziemiach zmartwychwstałej Ojczyzny. Pamiętajcie, że nieprzyjacieli ostatnich sił dobywa, by szale zwycięstwa na swoją stronę przechylić, by zatriumfować nad niezwalczoną dotychczas armią polską. Naród pragnie was powitać, jako zwycięzców powracających z pola bitew, ogorzałych i spracowanych, ale z krzyżami zasługi na piersiach i z dumą na czole, godnych stanąć w świątyniach Bożych na uroczyste „Te Deum laudamus”¹²⁰.

Podobny duch tchnął z przesłania Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który zapewniał dawnych mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, że: „Będę dumny z Polski, będę dumny ze swoich żołnierzy, będę dumny wreszcie z samego siebie, jeżeli będę mógł tej nieszczęsnej ziemi dać najcenniejszy dar Boży – dar swobody!”¹²¹

*

Osobno należy wspomnieć społeczność emigracyjną, tzw. IV dzielnicę, zwłaszcza teren Stanów Zjednoczonych i Kanady, gdzie pod koniec wojny rekrutowano ochotników-Polaków do armii tworzonej na ziemi francuskiej. Bardzo ofiarnie zaangażował się w te działania bp Paweł Rhode, biskup pomocniczy diecezji chicagowskiej.

¹¹⁹ S. WILK, *Benedykt XV i Stolica Apostolska a odrodzenie Polski w 1918 r.*, w: *Twórcy niepodległości 1918-1922*, Warszawa 2009, s. 48-49.

¹²⁰ *Słowo Boże ostrzejsze niż miecz obosieczny. Wybór nauczania pasterskiego biskupów polowych Wojska Polskiego*, oprac. ks. płk. Z. Kępa, Warszawa 2008, s. 48-49.

¹²¹ Z mowy J. Piłsudskiego wygłoszonej w Mińsku Litewskim 9 września 1919 r. Por. W. JĘDRZEJEWICZ, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-935*, t. 1: 1867-1920, Londyn 1986, s. 455.

Wybitny działacz niepodległościowy i wielki propagator idei legionowej, wspomniany wcześniej ks. bp Władysław Bandurski, w trakcie wojny apelował do Polonii amerykańskiej: „Kto kocha przeszłość, a myśli o przyszłości narodu, duszą całą i sercem lgnie do Legionów. Sprawa Legionów to sprawa wszystkich po polsku myślących i czujących Polaków. Wobec tej wielkiej sprawy ustać i zamilknąć muszą dotychczasowe swary, podejrzenia wzajemne i partyjne zawiści”.

*

W chwili tworzenia się zrębów odradzającej się Rzeczypospolitej aktywni byli w różnych strukturach polityczno-samorządowych duchowni. Na przykład na czele Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego był ks. Józef Londzin. Organizowała ona na południu kraju po rozpadzie monarchii austriackiej pierwsze instytucje polskie i na jakiś czas wprowadziła – nie z polskiej winy – ułożyć stosunki wzajemne z Czechami przez podpisanie umowy z reprezentacją Narodowego Wyboru. Obroną Przemyśla, zagrożonego przez Ukraińców w listopadzie 1918 r., kierował ks. Józef Panaś. Ks. Antoni Miodoński dowodził oddziałem polskich żołnierzy, którzy dotarli z pełnym wyekwipowaniem i z bronią do kraju z frontu włoskiego. Osobny rozdział w walce o polskość zapisał kapelani harcercy – obok wspomnianych wyżej ks. Jana Skorupki i ks. Józefa Panasia (do Przemyśla dotarł z pancerką i dowodził harcerzami) wypada wymienić przynajmniej kilka postaci duchownych: ks. W. Kwiatkowskiego, katechetę w gimnazjum w Berdyczowie, mocno zaangażowanego w umacnianie polskości; ks. dr. Gerarda Szymdta, komendanta hufca lwowskiego, odznaczonego za obronę miasta „zawsze wiernego” Krzyżem Walecznych; ks. Józefa Sobczyńskiego, komendanta chorągwi organizacji harcercy oddziałów ochotniczych w 1920 r. w Zagłębiu Dąbrowskim; ks. Adolfa Jarosiewicza, kapelana harcerek, za kontakty z Komendą Naczelną POW 3 na Ukrainie aresztowanego przez czerezwycząjkę – szczęśliwie na krótko – wraz z harcercy komendantem okręgu podolskiego dh. Sopoćko i wielu innych¹²². W okresie plebiscytowym polski Episkopat włączył się aktywnie do wspierania polskich Ślązaków i protestował przeciwko antypolskim rozporządzeniom abp. wrocławskiego Adolfa Bertrama. Duchowni angażowali się politycznie i nie mała ich liczba znalazła się w parlamencie polskim, zwłaszcza w Sejmie Ustawodawczym.

Za służbę niepodległościową w okresie poprzedzającym odzyskanie suwerenności kapelani otrzymali 7 orderów *Virtuti Militari*, około 50 Krzyży Walecznych i około 300 Krzyży i Medali Niepodległości. Łącznie krzyżami *Virtuti Militari* za służbę Polsce do 1920 r. zostało uhonorowanych 15 kapłanów.

¹²² W. NEKRASZ, *Harcercy w bojach w latach 1914-1921*, t. 1-2, Warszawa 1930-1931, passim.

Odzyskiwaniu niepodległości towarzyszyła aktywność Kościoła, dziękczynne modlitwy i publiczne wypowiedzi Episkopatu i poszczególnych biskupów; przebijająca w nich radość i wspieranie niepodległościowych dążeń oraz żywa troska o los Ojczyzny.

*

Ukształtowany w wyniku I wojny światowej układ sił w środkowej i wschodniej Europie stworzył okoliczności dla odrodzenia państwa polskiego. Warunki jednak, w jakich przyszło kształtować tę państwowość, nie były bynajmniej łatwe; Polska nie miała granic, na wielu kierunkach toczyły się walki. Odbudowy Polski niemal od początku należało bronić. Kształt i trwałość państwa zależały od rozwoju relacji z głównymi sąsiadami wrogami Rzeczypospolitej – Niemcami i czerwoną Rosją. Kwestia kształtu granicy zachodniej pozostawała w dużym stopniu w rękach zwyciężskich aliantów – w gabinetach Paryża, Londynu i Rzymu, gdy „być lub nie-być” przywróconego państwa rozstrzygało się na wschodnich rubieżach i zależało w największym stopniu od czynu zbrojnego przede wszystkim polskiego i tych, co rozumieli sprawę niepodległości swojej i innych.

Niepodległa Polska, mająca ambicje odgrywania ważnej roli w gronie państw Europy środkowo-wschodniej, musiała irytować wielkich, wrogo nastawionych sąsiadów; szukali oni sposobów, by umniejszyć lub zniszczyć jej pozycję. W Moskwie wielkie niezadowolenie wywołał sojusz polsko-łotewski i polsko-ukraiński¹²³, co wydatnie naruszało imperialne interesy Rosji bolszewickiej. Ponadto odrodzona Polska, mimo swojej wielokulturowości i wielowyznaniowości, była państwem katolickim, co wzbudzało w komunistycznej Rosji, obok ustrojowej i etnicznej wrogości, także nienawiść konfesyjną, bo katolicyzm został uznany za przeciwnika zdeklarowanego i wyjątkowo wyrachowanego. Kościół w Polsce, cieszący się z odzyskanej niepodległości, nie mógł nie przeciwstawić się zagrożeniu ze Wschodu i nie włączyć się do obrony Polski. Biskupi polscy

¹²³ Rząd polski podjął na arenie międzynarodowej akcję mającą na celu uznanie Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) przez rządy innych państw. Jednym z pierwszych państw, uznających Ukrainę i władzę Petlury, była Finlandia (czerwiec 1920 r.); w komunikacie wydanym z tej okazji rząd fiński podkreślił, iż robi to pod wpływem sugestii marszałka Piłsudskiego. Polska zabiegała też o uznanie niezależnej Ukrainy w Stanach Zjednoczonych. Pośrednictwo polskie sprawiło, że Petlura otrzymał list papieski, będący formą pośredniego uznania URL przez Stolicę Apostolską. Zbliżenie i sojusz z Ukraińcami w 1920 r. miało w polskich kręgach politycznych wielu sceptyków, którzy swoje zastrzeżenia wyrażali wobec Naczelnika Państwa. Piłsudski miał dla oponentów swojej polityki jedną odpowiedź: „odmowa pomocy narodowi, z którym żyliśmy w dobrowolnym związku pięćset lat byłaby niezmywalną plamą na polskim honorze”. Por. S. GRABSKI, *The Polish-Soviet Frontier*, New York [b.r.], s. 21.

pisali: „Polska w pochodzie bolszewizmu na świat jest już ostatnią dla niego barierą, a gdyby ta się załamała, rozleje się on po świecie falami zniszczenia”¹²⁴.

Totalitarne państwo rosyjskie i frazesy bolszewickiej propagandy „o prawie do samostanowienia”, realizowane przy użyciu bezwzględneho terroru, musiały przerażać, a fanatyzm ideologiczny odrzucał. A to właśnie Lenin, Trocki, Kalinin mobilizowali Rosję i tzw. świat pracy do walki przeciwko „pańskiej Polsce”. Już 29 listopada 1918 r. Włodzimierz Lenin w specjalnym rozkazie do bolszewickiej armii robotniczo-chłopskiej nawoływał, aby idee rewolucji komunistycznej czerwone wojsko czerwonego sztandaruprzeniosło na Zachód i „zatopiło bagnety Armii Czerwonej w Europie”¹²⁵. Rozkaz z 6 sierpnia 1920 r. Michała Tuchaczewskiego do czerwonoarmistów nie pozostawiał złudzeń: „[...] wojsko czerwonego sztandaru stoi gotowe do śmiertelnej walki z wojskami orła białego [...] do zemsty za zbeszczeszczony Kijów i do utopienia zbrodniczego rządu Piłsudskiego we krwi zmiażdżonej armii polskiej [...] Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji, po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru [...]”¹²⁶ Na Wilno, Mińsk, Warszawę marsz!”¹²⁷ Hasło *Dajosz Warszawę!* zyskało ogromną popularność wśród żołdatów Armii Czerwonej; umieszczano je na sztandarach pułków, na transparentach, ulotkach, transportach kolejowych, by zagrzewało bolszewików do walki z Polakami¹²⁸. Niemcy, Czesi, Anglicy¹²⁹ z wielkim zapałem temu przyklasnęli i robili wszystko, by bolszewicki pożar ogarnął Europę i świat [...] ¹³⁰

W czerwcu 1920 r., wobec ofensywy wojsk bolszewickich i cofania się naszych oddziałów, zaczęła się *exodus* ludności ze wschodnich ziem. Do Warszawy zaczęły

¹²⁴ Z listu Episkopatu Polskiego do Episkopatu Świata z 7 lipca 1920 r. Por. *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej. Antologia tekstów historycznych i literackich w 80-tą rocznicę odzyskania niepodległości*, wybór i oprac. M. M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 212-214.

¹²⁵ M. RATAJKIEWICZ, *Na zachód marsz!*, „Miejsca Święte” nr 8 (164), 2010, s. 8.

¹²⁶ Zdaniem Lenina Europa była „chora, zdemoralizowana, w chaosie, syta, zasobna i gnuśna”. Reszta świata w oglądzie bolszewickich liderów nie odbiegała od tej diagnozy.

¹²⁷ W. NEKRASZ, *Harczerze w bojach*, s. 13; J. KISZ, *Ksiądz Ignacy Skorupka – bohater narodowy. Cud nad Wisłą*, Wrocław 1997, s. 33-34.

¹²⁸ J. SZCZEPAŃSKI, *Kontrowersje wokół bitwy warszawskiej 1920 roku*, „Mówią Wieki” nr 8 (512), sierpień 2002, s. 32.

¹²⁹ Lloyd George podczas obrad kongresy wersalskiego pozwolił sobie nazwać Polskę „krajem zagrażającym pokojowi”.

¹³⁰ Nawiązanie stosunków między Moskwą a Berlinem przyniosło natychmiastową zmwę w sprawie wspólnej przyszłej – już wkrótce – granicy, odpowiadającej dawnemu rozgraniczeniu rosyjsko-niemieckiemu z 1914 r. Zmowa Hitlera ze Stalinem nie była pierwszą i... ostatnią wspólną inicjatywą Rosji i Niemiec.

napływać coraz liczniej uchodźcy, w końcu ze stolicy też co bardziej panikujący ewakuowali się do położonych na zachód miejscowości. Tak uczynili też dyplomaci akredytowani w Warszawie; pozostał jednakże dziekan korpusu dyplomatycznego – nuncjusz apostolski Achille Ratti, późniejszy Pius XI. Wprawdzie powodem było spóźnienie się na opuszczający stolicę eszelon „dyplomatyczny”, ale później już nie zabiegał o wyjazd, chyba że... na front, m.in. wizytował kleryków seminarium plockiego, pełniących służbę sanitarną we flotylli wiślanej. Prosił telegraficznie zresztą papieża Benedykta XV o zgodę na pozostanie w Warszawie, nawet gdyby został zajęta przez bolszewików, by ochraniać miejscowe duchowieństwo i ludność. Otrzymał instrukcję, by pozostawał przy rządzie polskim i dlatego powiadomił Eustachego Sapiechę, podówczas ministra spraw zagranicznych, że pozostanie w stolicy dopóki będzie tam choćby jeden przedstawiciel władz¹³¹. O tej postawie nuncjusza pamiętano w Polsce i nagrodzono go orderem Orła Białego, wręczonym mu tuż przed konklawe, z którego wyszedł był jako papież Pius XI, a później uhonorowano tytułem „papieża polskiego”. Marszałek Piłsudski wielokrotnie dawał wyraz swojej sympatii do nuncjusza, a potem papieża; w 1927 r. w Wilnie zapewniał, że Polacy są „złączeni z Jego Świątobliwością pierwszymi poczynaniami życia naszego państwowego i możemy zawsze być pewni jego uczuć i sentymentu w stosunku do nas”¹³².

Kościół katolicki nigdy w minionych dziejach w czasie narodowych zrywów i w 1918 r. nie wykazał się takim zaangażowaniem jak latem 1920 r. Episkopat wzywał do obrony Ojczyzny, do modlitw za zwycięstwo oręża polskiego i gorliwie wspierał poczynania władz cywilnych i wojskowych.

7 lipca 1920 r. Episkopat wystosował list do papieża Benedykta XV, w którym wskazywał misję odrodzonej Polski jako obrończyni świata chrześcijańskiego:

Ojciec Święty! Ojczyzna nasza od dwóch lat walczy z wrogiem Krzyża Chrystusowego, z bolszewikami. Odradzająca się Polska, wyczerpana czteroletnimi zmaganiem się ościennych państw na jej ziemiach, wyniszczona obecną wojną, zdobywa się na ostateczny wysiłek. Jeżeli Polska ulegnie nawale bolszewickiej, klęska grozi całemu światu, nowy potop ją zaleje, potop mordów, nienawiści, pożogi, bezczeszczenia Krzyża.

Ojciec Święty, w tej ciężkiej chwili prosimy Cię, módl się za Ojczyznę naszą. Modl się, abyśmy nie ulegli i przy Bożej pomocy murem piersi własnych zasłonili świat przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

W imieniu biskupów polskich list tej treści podpisali: kard. Edmund Dalbor, kard. Aleksander Kakowski, metropolita warszawski, abp Adam ks. Sapieha, biskup krakowski, abp Józef Teodorowicz, metropolita lwowski obrządku ormiańskiego, bp Marian Fulman, ordynariusz lubelski, i bp Henryk Przeździecki, rządca na Podlasiu.

¹³¹ J. ŁUKAWY, „*Milować będę drogą Polskę i modlić się za nią*”, s. 7.

¹³² J. PIŁSUDSKI, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 77.

Apel polskiego Episkopatu wsparła Stolica Apostolska, postrzegając w Rosji i komunizmie wielkie zagrożenie dla chrześcijaństwa. Ojciec Święty Benedykt XV, zwyczajem ówczesnej dyplomacji watykańskiej, odpowiedział nie wprost, kierując 5 sierpnia 1920 r. list do Wikariusza Generalnego Stolicy Apostolskiej, kard. Bazylego Pompili, w którym m.in. pisał:

Gdy wszystkie narody cywilizowane korzyły się w milczeniu przed przewagą siły nad prawem, jedynie Stolica Święta protestowała przeciw bezprawnemu podziałowi Polski i przeciw nie mniej niesprawiedliwemu uciskowi ludu polskiego. Obecnie wszakże chodzi o rzeczy o wiele poważniejsze: obecnie jest w niebezpieczeństwie nie tylko istnienie narodowe Polski, lecz całej Europy grożą okropności nowej wojny. Nie tylko więc miłość dla Polski, ale miłość dla Europy całej każe nam pragnąć połączenia się z nami wszystkich wiernych w błaganiu Najwyższego, aby za orędownictwem Najświętszej Dziewicy Opiekunki Polski zechciał oszczędzić Narodowi Polskiemu tej ostatecznej klęski, oraz by raczył odwrócić tę nową plagę od wycieńczonej przez upływ krwi Europy¹³³.

Papież z zadowoleniem akceptował ogłoszenie w rzymskim kościele jezuickim specjalnych modłów za „nieszczęsną” Polskę.

Nota bene: po odparciu bolszewików z linii Wisły papież Benedykt XV wystosował do kardynałów polskich – Aleksandra Kakowskiego i Edmunda Dalbora – oraz pozostałych biskupów list, w którym podnosił znaczenie bitwy warszawskiej. Podkreślał w nim antycywilizacyjny charakter dążeń czerwonej Rosji: „[...] szalony napór wroga to miał na celu, aby zniszczyć Polskę, owo przedmurze Europy, a następnie podkopać i zburzyć całe chrześcijaństwo i opartą na nich kulturę, posługując się do tego krzewieniem szalonej i chorobliwej doktryny?”¹³⁴

W liście „Do biskupów świata” z 7 lipca 1920 r. biskupi polscy pragnęli poruszyć sumienie świata i apelowali do międzynarodowej społeczności katolickiej, uświadamiając niebezpieczeństwo, przed jakim stanąby katolicyzm w świecie, gdyby Polska uległa bolszewickiej nawale¹³⁵:

Zwracamy się do was, najczcigodniejsi księża biskupi całego katolickiego świata, z wołaniem gorącym o pomoc i ratunek dla Polski.

Zwracamy się w chwili tak bardzo dla nas krytycznej, kiedy to wróg potężny staje na naszych rubieżach, zagrażając nam podbojem i zniszczeniem. [...]

Wszak nie szukała Polska tej walki, narzucona jej ona została. I nie walczyliśmy zupełnie z narodem, walczyliśmy raczej z tymi, którzy Rosję zdeptali, jej krew i duszę wysłali, idąc po nowe zabory. Jak szarańcza, zniszczywszy wszelkie życia ślady w jednym miejscu, wędruje do miejsc innych, pędzona z dawnych granic własnym

¹³³ Cyt. za: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” nr 9-10, 1920, s. 211.

¹³⁴ Cyt. za: „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” nr 11-12, 1920, s. 222-223.

¹³⁵ *Biskupi polscy do Episkopatu świata. Warszawa, 18 VII 1920 r.*, „Przegląd Powszechny” sierpień-wrzesień 1920 r., s. 183-184.

dziełem zniszczenia, podobnie bolszewizm, zatruwszy Rosję, splądrowawszy ją, na Polskę swoje otwiera gardziele. Nie upadamy wcale na duchu, bo znamy żywotność naszego narodu, bo żywo ufamy opatrznyemu rządowi Bożemu, ale jednak w ciężkiej potrzebie czujemy się całkiem odosobnieni. [...]

Bo nie my sami zagrożeni jesteśmy. Dla wroga, który nas zwalcza, nie jest bynajmniej Polska ostatnią przystanią dla jego trofeów; lecz jest mu raczej etapem tylko i po-
mostem do zdobycia świata. [...]

Bolszewizm idzie istotnie na podbój świata. Rasa, która nim kieruje, już przedtem podbiła sobie świat przez złoto i banki, a dziś, gnana odwieczną żądzą imperialistyczną, płynącą w jej żyłach, zmierza już bezpośrednio do ostatecznego podboju narodów pod jarzmo swych rządów. [...]

Polska w pochodzie bolszewizmu na świat jest już ostatnią dla niego barierą, a gdyby się ta załamała, rozleje się on po świecie falami zniszczenia. I jakżeż straszliwa jest ta fala, która dziś światu zagraża.

Bo bolszewizm jest ostatnim wykwitem wszelkich zasad negacji, chowanych przez całe stulecie, które godziły w rodzinę, w wychowanie, w ustrój socjalny, w religię [...]. Oprócz doktryny i czynu, nosi jeszcze bolszewizm w swej piersi nienawiścią zionące serce. [...]

Bolszewizm prawdziwie jest żywym wcieleniem i ujawnieniem się na ziemi ducha antychrysta.

Przedstawionej przez biskupów polskich diagnozie politycznej, społecznej i religijnej zagrożenia bolszewickiego towarzyszy – w dalszej części listu – apel o solidaryzm duchowy modlitewnego świata z narodem polskim, uwikłanym w straszliwą wojnę, a pragnącego pokoju. Uderza zdecydowany ton oczekiwań biskupów:

Podnosząc dziś głos za Polską, podnosimy go na świat cały. Gdy mówimy o nas, mówimy zarazem o Was najczęściej: bracia.

I wogóle mówimy o Europie i o dzisiejszym świecie, Bo gdyby świat chciał być nawet obojętnym na losy Kościoła, nadprzyrodzonego życia i chrześcijańskiego ducha, to jeszcze i wtedy nie będzie przecie obojętny na zniszczenie, zagrażające jego kulturze własnej, jaką z chrystianizmu wyniósł.

Zwracamy się przeto [...] z prośbą o ratunek; nie o pieniądze was prosimy, nie o amunicję, nie o wojskowe zastępy, nie prosimy was o to, zwłaszcza że nie wojny pragniemy, lecz jedynie pokoju, byleby tylko pokój ten nie był nowym u nas podbojem, a światu zagrożeniem. Pokoju pragniemy i o pokój się modlimy i was dlatego, najczcigodniejsi bracia, o broń prosimy pokoju, jaką jest modlitwa. Prosimy was dzisiaj o szturm modłów do Boga za Polską. [...]

Gdy słały narody tak niedawno wojska i amunicję na pokonanie bolszewizmu, to dziś zimnym zdają się patrzeć okiem, jak w krwawych zapasach pławi się Polska, a nieraz odnosi się wrażenie, jak gdyby państwa niektóre, miast odgradzać zarazę wschodu przez Polskę jak najsilniejszą, rade by ją jednak raczej widzieć małą i słabą. Nie na to przytaczamy te szczegóły, abyśmy wchodzić zamyślali w dziedzinę polityczną. Rejestrujemy je tylko jako objawy realne moralnej odmiany Europy i świata. Doprawdy, Europa sprzed kilku miesięcy, a Europa dzisiejsza, jakże są sobie niepodobne. I tamta, w głoszonych przez siebie zasadach, sędzią się staje Europy obecnej.

Wielokrotnie biskupi polscy zbiorowo lub indywidualnie zwracali się też do narodu, do swoich duchowych podopiecznych z troską o przyszłość społeczeństwa i państwa w obliczu zagrożenia ze Wschodu.

W liście z 7 lipca 1920 r. Episkopat kreślił wizję zagrożenia bolszewickiego:

Wróg to tym groźniejszy, bo łączył okrucieństwo i żądzę niszczenia z nienawiścią wszelkiej kultury, szczególnie zaś chrześcijaństwa i Kościoła. Za jego stopami pojawiają się mordy i rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie, wioski i miasta, lecz nade wszystko ściga on w swej ślepej zapamiętałej zawiści wszelkie zdrowe związki społeczne, każdy zaczyn prawdziwej oświaty, każdy ustrój zdrowy, religię wszelką i Kościół. Mordowanie kapłanów, bezczeszczenie świątyń świadczy o drogach, przez które przechodzi bolszewizm. Prawdziwie duch antychrysta jest jego natchnieniem, pobudką dla jego podbojów i jego zdobywcy. Lecz szczególniejszą nienawiścią zapałał on do Polski. Bo, gdy niektóre mocarstwa zeszyły ze swej pierwotnej drogi, aby zawierać z tym wrogiem umowy, własnego niepomne niebezpieczeństwa, bo Polska jedna oparła się pokusnym wołaniom tego wroga i jakby murem stanęła, aby mu wstęp do siebie z zachodu Europy zagrozić. Dlatego to wróg ów poprzysiął jej zniszczenie i zemstę.

W takiej to ciężkiej chwili uważamy za swój obowiązek, ażeby ozwać się do was, słowem naszym was zagrzać i na duchu podnieść.

Nie dajmyż, najmilsi, dostępu do serc naszych żadnej małoduszności. Pomnijmy, iż Bóg, który nam cudem dał ojczyznę, jest dziś obroną naszą i tarczą. Dopuszcza On na ojczyznę tę ciężką, wielką próbę, aby doświadczyć nas, a przez nawiedzenie uleczyć. [...]

Zamiast Polskę budować, to myśmy klasowymi zawiściami raczej ją rozdierali i ducha jej kurczyli.

Więc doświadczył nas Pan [...]. Doświadczył nas, abyśmy pod przymusem niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce, to dali ojczyźnie, czegośmy dotąd dać się ociągali lub też poniechali.

W takiej to chwili z głębi naszych serc wołamy do was i odzywamy się do sumień waszych.

Dajcież ojczyźnie, co z woli Bożej dać jej przynależy. Nie słowem samym, ale czynem stwierdzajcie, iż ją miłujecie. Godnymi się stańcie najdroższego daru wolności przez wasze poświęcenie się dla Polski. [...]

Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. [...] Dawajcie jej wasze mienie, gdy was dziś ojczyzna wzywa, do pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. [...]

[...] wzywamy was, abyście też dali zastępy ochotnicze dla ratowania narodu i Polski. W dzisiejszym naszym położeniu, w armii ochotniczej, obok istniejącego wojska, jest nasza nadzieja i przyszłość. Przez jej szeregi dajemy wojsku naszemu niezbędne rezerwy; wielkim czynem narodowym rozniecamy ogień zapału w całym społeczeństwie, ożywiamy nowym duchem zwątląle siły armii [...]

Potrzeba nam dzisiaj szturm przypuścić do serca Bożego za naszą ojczyznę. Jak są stany wyjątkowe w porządku przyrodzonym, tak są też stany wyjątkowe w porządku

nadprzyrodzonym, w którym przez wielki akt i czyn modlitwy zażęgnywa się niebezpieczeństwo i mocą Bożą ratuje się naród nad przepaścią¹³⁶.

List do wiernych kończy zarządzenie, by codziennie po mszy św. (lub głównej mszy św.), a w niedziele i święta po sumie kapłan wraz z ludem odmawiał litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa, w każdy zaś piątek główna msza odprowadzana była przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, a po mszy odmawiany był akt poświęcenia się Sercu Pana Jezusa, natomiast w niedzielę po święcie Matki Boskiej Szkaplerznej, czyli 18 lipca, od sumy do zakończenia nieszpórów miało miejsce wystawienie monstrancji z *Sanctissimum*, a wierni zostali zachęcani do adoracji, celem uproszczenia błogosławieństwa dla ojczyzny i wojska, jak też kapłani zachęcali wiernych do częstszej Komunii św.¹³⁷

W odezwie, wystosowanej z Jasnej Góry przez osiemnastu¹³⁸ hierarchów kościelnych z okazji agresji bolszewickiej, czytamy:

[...] z twierdzy jasnogórskiej tryska źródło najsilniejszego dla narodu ukrzepienia. Wszak tu króluje ta sama Panna Przenajświętsza, która przez znaki cudowne lud swój prowadziła i ten sam jest to naród, który w złej jak dobrej woli zaznawał zawsze od niej łaski i zmiłowań. [...]

[...] dziś nawała wrogów potopem zalewa Polskę, jak wówczas, tak i dziś widoczny jest związek między winą naszą a karą Pańską. I winy same, winy dzisiejsze, tak żywo przypominają nasze winy stare. [...]

[...] wtenczas wierzono żywo, a Kościół był narodowi ostoją. Dziś zaś wszystkie moce piekła wpędzono w ruch, ażeby Kościół pokurczyć, by wiernych od niego odstręczyć, by pismem, agitacją wywrotową samo serce ludu zatruć. [...]

[...] Z garstki obrońców Częstochowy spłynął wówczas na całą Polskę duch pokrzepienia i duch odrodzenia. I garstka stanęła za wielkie armie i pułki wojska. Zwyciężyła i naród zbawiła! Utwórzcie i Wy przez zjednoczenie uświęconą nadprzyrodzoną wiarą armię narodowego zbawienia. Idźcie do niej wszyscy – a jak wtedy tak i dziś duch jej przełamie obojętność i zwątpienie [...]¹³⁹.

Na zakończenie listu Episkopat Polski zwrócił się wprost do Najświętszej Panny Maryi w imieniu własnym i swoich diecezjan, wszystkich wiernych synów Polski, obierając ją znów „naszą Królową i Panią” i zwracając się do niej wprost:

¹³⁶ Cyt. za: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” nr 6-8, 1920, s. 138-143.

¹³⁷ Tamże.

¹³⁸ Byli to: kard. Edmund Dalbor, kard. Aleksander Kakowski, abp Józef Teodorowicz (Lwów), abp Adama Sapiehę (Kraków), bp Józef S. Pelczar (Przemyśl), bp Marian Fulman (Lublin), bp Henryk Przeździecki (Podlasie), bp Władysław Krynicki (Włocławek), bp Wojciech Owczarek (Włocławek), bp Antoni J. Nowowiejski (Płock), bp Adolf Szelażek (Płock), bp Augustyn Łosiński (Kielce), bp Paweł Kubicki (Sandomierz), bp Jakub Klunder (Pelplin), bp Leon Wałęga (Tarnów), bp Ignacego Dubowsko (Łuck-Żytomierz), bp Piotr Mańkowski (Kamieniec), bp Stanisław Gall (biskup polowy WP).

¹³⁹ Cyt. za: „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” nr 7-10, 1920, s. 201-103.

„[...] byś w ciężkiej kraju potrzebie przysłała nam w pomoc. Odrzuć wroga od granic naszej ojczyzny; wróć krajowi naszemu upragniony pokój, ład i porządek”¹⁴⁰.

27 lipca 1920 r. w jasnogórskim sanktuarium podczas konferencji Episkopatu Polski hierarchowie dokonali bowiem podwójnego aktu religijnego: poświęcenia narodu i kraju Najświętszemu Sercu Jezusa oraz ponownie obrali Matkę Bożą Królową Polski¹⁴¹.

Również jasnogórscy paulini rozesłali pisma, w których wspominali o. Augustyna Kordeckiego i wzywali do obrony ojczyzny, a jednocześnie zachęcali do zawierzenia Pani Jasnogórskiej¹⁴².

Niezależnie od listów całego episkopatu także poszczególni biskupi – Henryk Przeździecki, biskup podlaski, Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki, i inni¹⁴³ – kierowali do wiernych listy i komunikaty; szczególnie ważne są epistoły autorstwa kard. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego.

9 lipca 1920 r. A. Kakowski zwrócił się do duchowieństwa swojej archidiecezji, domagając się od nich rygorystycznego wykonywania obowiązków duszpasterskich i obywatelskich. Poza zintensyfikowaniem życia religijnego, zarówno liturgicznego jak i społeczno-duszpasterskiego, arcybiskup oczekiwał od duszpasterzy wsparcia władz cywilnych organizujących życie w szczególnym czasie wojny. Poleciał powołać we wszystkich parafiach, zwłaszcza prowincjalnych, komitety parafialne opieki nad rodzinami walczących na froncie rodaków. Oczekiwał wsparcia władz, propagowania odezw wojskowych (szczególnie chodziło o odezwę gen. Józefa Hallera „Do broni”), propagowania pożyczki Odrodzenia Polski i zastępowania w obowiązkach tych, co z bronią stanęli do walki z wrogiem¹⁴⁴.

31 lipca metropolita stołeczny zwrócił się do duchowieństwa swojej archidiecezji w sprawie mobilizacji religijno-patriotycznej ludności Warszawy w zwią-

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Por. Archiwum Klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze, Częstochowa.

¹⁴² E. RAKOCZY, *Zwycięski wódz spod znaku Jasnogórskiej Bogarodzicy*, „Miejsca Święte” 2010, nr 8 (164), s. 26.

¹⁴³ Por.: J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa-Pułtusk 1995, s. 79-84; M. M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990.

¹⁴⁴ „Wobec powiększenia się kadrów wojskowych i płynącej stąd potrzeby obsługi duchowej, wzywam kapłanów archidiecezji do zgłaszania w Kurii Metropolitalnej swej kandydatury na kapelanów wojskowych, a tymczasem wszyscy kapłani powinni stać na powierzonych sobie przez władzę stanowiskach. Całemu podwładnemu duchowieństwu polecam z jak najbardziej wytężoną gorliwością spełniać wszystkie obowiązki pasterzowania nie tylko za siebie, lecz i za tych, co obsługiwać będą zastępy ohotnicze obrońców ojczyzny”. Por. „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1920, nr 6-8, s. 163.

ku ze zbliżającą się nawałą bolszewicką. Kakowski zarządził nabożeństwa błagalne za wstawiennictwem bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski, którego relikwie sprowadzono z Krakowa, i bł. Ładysława z Gielniowa, patrona Warszawy, wskazując świątynie i czas, gdzie mają odbywać się nowenny, adoracje i procesje. Pieniądże zebrane w kościołach na tacę w dniu 8 sierpnia „winny być przeznaczone w całej archidiecezji na żołnierza polskiego. Pieniądże, złożone przez kapłanów, Kuria prześle do zarządu armii ochotniczej”¹⁴⁵.

Rzeczywiście w wielu świątyniach stołecznych od początku sierpnia były odprowadzane nowenny i adoracje. 8 sierpnia w niedzielę we wszystkich kościołach Warszawy miała miejsce całodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z generalnym rozgrzeszeniem i Komunią św. oraz z wieczornymi procesjami na plac Zamkowy, gdzie wystawiono relikwie bł. Ładysława z Gielniowa i bł. Andrzeja Boboli. Śpiewano:

Święty Boże, Święty Mocny,
 Święty a Nieśmiertelny, który Jesteś w niebie,
 Niech żaden nasz pocisk i żaden nasz wystrzał
 Nie padnie daremnie w okrutnej potrzebie!
 Idzie w niebo nasze wołanie:
 Od hańby, od niewoli, Zachowaj nas Panie!¹⁴⁶

Była to rozpoczęta 6 sierpnia nie tylko warszawska, ale ogólnopolska krucjata modlitewna w intencji ojczyzny, podjęta od święta Przemienienia Pańskiego do Wniebowzięcia Matki Najświętszej. W czasie tej nowenny – a także w późniejszym czasie – wystawiano relikwie świętych do adoracji; pod kolumną Zygmunta eksponowano relikwiarze bł. Andrzeja Boboli i bł. Władysława z Gielniowa.

O atmosferze tych dni pisał w swoim pamiętniku gen. Józef Haller:

Dnia 14 września, jak dotąd każdego dnia, byłem obecny wczesnym rankiem na Mszy św. w kościele Zbawiciela, gdzie się rozpoczynała nowenna o uproszenie zwycięstwa. Podniosły i rozczulający był widok ołtarza Matki Boskiej [...] otoczonego sztandarami, w głębokim skupieniu modlącymi się żołnierzami i cisnącymi się do ołtarza wiernymi z wszystkich sfer dla przyjęcia Komunii św. Wielu w kościele leżało krzyżem...¹⁴⁷

¹⁴⁵ Cyt. za: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1920, nr 6-8, s. 164-165.

¹⁴⁶ A. Jacyniak, *Św. Andrzej Bobola i cud nad Wisłą*, „Miejsca Święte” nr 8 (164), 2010, s. 13.

¹⁴⁷ Cyt. za: E. Czumałow, *Bóg ześle człowieka*, „Miejsca Święte” nr 8 (164), 2010, s. 16. Warto pamiętać, że w Mińsku Mazowieckim w kościele NMP znajduje się obraz Matki Bożej Anielskiej pędzla Jana Czesława Moniuszki (syna kompozytora), znany też pod tytułami: Matki Bożej Mińskiej, Matki Bożej AK, Pani Hallera czy Matki Bożej Hallerowskiej. Te ostatnie tytuły związane są z modłami gen. J. Hallera, dowódcy frontu północno-wschodniego, i jego sztabu 7 sierpnia 1920 r. przed obrazem o zwycięstwo zbliżającej się bitwie warszawskiej, i 17 sierpnia tegoż roku, gdy generał wraz z nuczyszem A. Rattim i mjr. Charles'em de Gaulle'em dziękował za sukces i zawiesił przy obrazie zdjęty z munduru ryngraf.

Nastrój panujący wśród mieszkańców Warszawy przekazał także ówczesny premier Wincenty Witos:

Celem podniesienia na duchu ludności Stolicy, wydały władze duchowne zarządzenie publiczne modłów we wszystkich kościołach. Olbrzymie tłumy ludności chodziły z procesją i chorągwiami przez dwa dni po ulicach Warszawy, śpiewając pieśni i prosząc Boga o zwycięstwo¹⁴⁸.

Postaci bł. Andrzeja Boboli trzeba poświęcić osobno nieco więcej miejsca.

Mieszkańcy zagrożonego przez bolszewików Pińska, gdzie jezuita prowadził swoją działalność apostołską w ostatnim okresie swojego życia i gdzie poniósł męczeńską śmierć, 12 lipca 1920 r. wysłali prośbę do papieża Benedykta XV o kanonizację bł. Andrzeja. Dołączyli także opis zjawisk nadzwyczajnych, jakie pokoleniom Polesiaków w przeszłości towarzyszyły za jego sprawą, oraz hymn ułożony przez wyznawców prawosławia ku czci Andrzeja. Wsparli ten adres biskupi polscy petycją o kanonizację oraz ustanowienie patronem odrodzonej i na nowo zagrożonej w swoim bycie Polski, wysłaną z Jasnej Góry 28 lipca 1920 r. do Stolicy Apostolskiej. Wspomniano tam widzenie polskiego dominikanina z Wilna, o. Alojzego Korzeniewskiego, z 1819 r., zapowiadające Polskę wolną, co po 99 latach dopełniło się. Do prośby Episkopatu swój osobisty list do Ojca Świętego dołączył Naczelnik Państwa i Naczelnik Wódz Józef Piłsudski:

Wbrew zamiarom naszych wrogów Ojczyzna nasza zmartwychwstała, co wedle rachub ludzkich zdawało się prawie niemożliwym. Przypisujemy to dokonanie się aktu sprawiedliwości dziejowej możliwemu wstawiennictwu naszych Świętych Patronów, a zwłaszcza błogosławionemu Andrzejowi Boboli [...]. Dlatego błagamy Cię, Ojciec Święty, by Wasza Świątobliwość raczył zaliczyć w poczet świętych błogosławionego Andrzeja Bobolę. Ufamy, że jako Patron Kresów Wschodnich, na których poniósł męczeńską śmierć, wyprosi nam u Boga, że Polska w dalszym ciągu będzie przedmurzem chrześcijaństwa na rubieżach wschodnich¹⁴⁹.

Kard. Kakowski nakazał proboszczom i rektorom kościołów warszawskich trwać na stanowiskach w czasie zagrożenia bolszewickiego. Kakowski mobilizował wszystkich do ofiarnego wysiłku na rzecz obrony ojczyzny. W jego odezwie z 7 sierpnia 1920 r. czytamy:

¹⁴⁸ Za: W. WITOS, *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1965, s. 297-298. *Nota bene*: pragmatycznego chłopskiego premiera irytował „bezproduktywny” tego rodzaju ruch na ulicach zagrożonej przez bolszewików stolicy.

¹⁴⁹ Papież Pius XI kanonizował bł. Andrzeja Bobolę 17 kwietnia 1938 r., a jego szczątki, od 1923 r. pozostające w Rzymie, zostały uroczystie przewiezione do Warszawy 17 czerwca 1938 r. Por. A. JACYNIAK SJ, *Św. Andrzej Bobola*, s. 13; S. KUŹNIAR SJ, *Święty Andrzej Bobola, męczennik i patron Polski*, Kraków 1938, s. 195-198; W. JĘDRZEJEWICZ, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935. Uzupełnienia i zmiany*, Londyn 1986, s. 33.

Nadeszła chwila, kiedy cały naród, a w szczególności m. st. Warszawy, ma zdobyć się na siłę, aby odeprzeć najeźdźców i spełnić świąty względem ojczyzny obowiązki. W tym celu tymczasowa Rada Obrony Miasta wzywa do stworzenia batalionów ochotniczych, do których winien stanąć każdy, kto zdolny unieść broń. Kogo na siły nie stać, niech śpieszy do drużyn, które pracują około kopania okopów. Nie trwoga, nie zemsta pchać nas winna, lecz płomienne wołanie Matki Ojczyzny o pomoc i ratunek. Ze względu na ważność chwili i grożące miastu naszemu niebezpieczeństwo, praca około okopów w dni niedzielne i świąteczne jest dozwoloną.

Niech serc nie warzy zwątpienie i małoduszność, bo dopóki tętni w duszy polskiej wiara w opiekę Bożą i prawdziwy patriotyzm, nie masz takiej siły, która by nas złamać mogła.

Gubernator wojenny i Rada Tymczasowa ujęła w swoje ręce obronę miasta, im więc należy się bezwzględny posłuch, a kto nie pójdzie za ich odezwaniem, nie jest godzien imienia Polaka.

Więc naprzód na posterunek pod hasłem: "Bóg i Ojczyzna"¹⁵⁰.

10 sierpnia kard. Kakowski wystosował do swoich księży apel o pozostanie na wyznaczonych im placówkach z wiernymi. Pisał:

Tylko najemnik, a nie pasterz, opuszcza owce swoje w chwili niebezpieczeństwa.

Gdyby jednak, co nie daj Boże, najemnik taki się znalazł i z jakichkolwiek pobudek opuścił stanowisko, obciążam go «ipso facto» suspensą «ab officio et beneficio». Przy czym dodaję, że zbiegły kapłan na dawne stanowisko nie powróci. [...]

Przykład wasz, którzy nadto jesteście stróżami mienia kościelnego, doda męstwa i otuchy waszym parafianom. [...] Stójcie niewzruszenie, a Bóg miłosierny niech nas wszystkich ma w swojej pieczy [...]¹⁵¹

Zapewne ten kategoryczny list-apel do duchowieństwa archidiecezji przesądził o pozostaniu w swojej parafii w Wyszkwowie ks. kan. Wiktora Mieczkowskiego¹⁵², a w efekcie pobytu na plebanii tamtejszej niedoszłego rządu komunistycznej Polski wielki reportaż ówczesnego korespondenta wojennego Stefana Żeromskiego z ponadpokoleniowym politycznym testamentem o zdradzie narodowej¹⁵³:

Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadził, zdeptał ją, spłądował, spalił, złupił rękoma cudzoziemskiego żołdactwa, ten się wyrwał z ojczyzny. Nie może ona być dla niego już nigdy domem, ni miejscem spoczynku. Na ziemi polskiej nie ma dla tych ludzi już ani tyle miejsca, ile zajmą stopy człowieka, ani tyle, ile zajmie mogiła.

Stefan Żeromski, *Na probostwie w Wyszkwowie*

¹⁵⁰ Cyt. za: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1920, nr 6-8, s. 165.

¹⁵¹ Cyt. za: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1920, nr 6-8, s. 154.

¹⁵² Por. W. MIECZKOWSKI, *Bolszewicy w polskiej plebanii*, Wyszaków 1921.

¹⁵³ Por. S. ŻEROMSKI, *Na probostwie w Wyszkwowie*, [w] *Inter Arma*, wyd. 2, Warszawa-Kraków 1930, s. 53-70 (wiele wydań).

Około 25 tysięcy ochotników tylko do 10 sierpnia 1920 r. gotowych było zasilić walczące oddziały¹⁵⁴. Był to wynik szerokiej akcji agitacyjnej władz państwowych, samorządowych, organizacji społecznych oraz wspólnot kościelnych i wyznaniowych. Zaciąg ochotniczy był spontaniczny; najmłodszymi byli 15-letni uciekinierzy z domu, najstarszym 65-letni mężczyzna, którego trzech synowie byli już w wojsku¹⁵⁵.

18 lipca, obchodzony jako święto Armii Ochotniczej, stał się okazją do wyrażenia patriotycznych uczuć przez szerokie kręgi społeczeństwa. Święto miało charakter podniosły i poważny; propagowano pożyczkę Odrodzenia Polski, zbierano ofiary na Białą Krzyż, czyli na fundusz pomocy dla żołnierza. Uroczystości kościelne odbywały się na placu Saskim, gdzie celebrował mszę św. biskup połowy WP gen. Stanisław Gall, podczas której w czasie podniesienia z Cytadeli oddano 20 strzałów armatnich, po mszy zaś celebrans wręczył gen. Józefowi Hallerowi poświęcony sztandar Armii Ochotniczej. Na zakończenie ceremonii biskup pobłogosławił Najświętszym Sakramentem „tych, co gotowi w bój iść za ojczyznę”.

Uklękły tłumy. Z piersi wyrwały się suplikacje żarliwe.

Śpiewano „Święty Boże” z przejęciem i silną wiarą, iż Bóg odwróci od nas zalew wrogów Kościoła¹⁵⁶.

Biskupi, odpowiadając na apel Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, o „dobrych kapelanów”, „którzy by szli w szeregach razem z żołnierzami a w okopach podnosili go na duchu¹⁵⁷, godzili się do wojska oddać 5% liczby kapłanów w swoich diecezjach¹⁵⁸. Wielu prefektów wraz z młodzieżą ochotniczo zgłosiło się do służby.

W odezwie z 9 lipca 1920 r. kard. Kakowski, metropolita warszawski, wzywał kapłanów:

Wobec powiększenia się kadrów wojskowych i płynącej stąd potrzeby obsługi duchowej, wzywam kapłanów archidiecezji do zgłaszania w Kurii Metropolitalnej swej kandydatury na kapelanów wojskowych, a tymczasem wszyscy kapłani powinni stać na powierzonych sobie przez władzę stanowiskach. Całemu podwładnemu duchowieństwu polecam z jak najbardziej wyteżoną gorliwością spełniać wszystkie obo-

¹⁵⁴ Łącznie Armia Ochotnicza liczyła ok. 200 tys. żołnierzy.

¹⁵⁵ J. SZCZEPAŃSKI, *Wojna 1920 roku*, s. 123.

¹⁵⁶ Relacja Jana Czempińskiego („Kurier Warszawski” nr 198 z 19 lipca 1920, s. 1).

¹⁵⁷ Cyt. za: Zwycięstwo 1920. *Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, Paris 1990, s. 375-376. Por. też: M.M. DROZDOWSKI, *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej, czerwiec-sierpień 1929*, Warszawa 1993, s. 178.

¹⁵⁸ Por. J. SZCZEPAŃSKI, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000, s. 206-210. Skrajną była postawa ks. prałata Stanisława Adamskiego, przewodniczącego delegacji poznańskiej, który podczas spotkania w Belwederze (19 lipca 1920 r.) wprost zarzucił marszałkowi Piłsudskiemu zdradę.

wiązki pasterzowania nie tylko za siebie, lecz i za tych, co obsługiwać będą zastępy ochotnicze obrońców ojczyzny¹⁵⁹.

Z największą powagą i sumiennością odpowiedział na ten apel ks. Ignacy Skorupka, kapelan-ochotnik, który stał się symbolem „cudu nad Wisłą” i batalii z bolszewikami w 1920 r. Jego postać przesłoniła innego kapłana – ks. Stanisława Rozumkiewicza, o. Cypriana w zakonie franciszkanów konwentualnych, kapłana 36 pp Legii Akademickiej. Wymuszono na nim odejście na tyły z powodu choroby i kiedy to miało miejsce, eselon sanitarny został zaatakowany przez kozaków pod Lidą; ks. Rozumkiewicza zarąbano szablami. Pośmiertnie został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* i pochowany w Lidzie, skąd później ekshumowano go i złożono na Cmentarzu Orłąt we Lwowie¹⁶⁰.

Bitwa o Warszawę stała się wyjątkowym egzaminem dla Kościoła katolickiego, skupiającego większą część społeczeństwa polskiego; w tym okresie zmagających polsko-bolszewickich nastąpiła wielka spontaniczna integracja Kościoła i narodu, porównywalna tylko do wcześniejszych wydarzeń poprzedzających 1863 r., choć na skalę daleko większą.

O tej atmosferze i późniejszym sukcesie polskim Pisał kard. Aleksander Kakowski:

Cud nad Wisłą jest oczywiście dziełem Opatrzności, ale też i dziełem armii i całego narodu, który w kilkudniowych zmaganiach w obronie stolicy wydał całą swą energię i poświęcenie. Poszli do szeregów księża jako kapłani i sanitariusze. Wielu z nich wróciło ozdobionych krzyżami walecznych. Poszła szlachta średnia i drobna, nieomal wszystka na własnych koniach. Z mojej rodziny poszło czterech Kakowskich, dwóch Ossowskich, dwóch Wilmanów, Janowski, prawie wszyscy, co byli zdolni do boju. Poszła wszystka inteligencja, młodzież akademicka i gimnazjalna od 6-ej klasy. Poszli robotnicy fabryczni gromadnie. Niestety, w niedużej ilości poszli chłopci, bo do roku 1920 chłopci z Kongresówki mało czuli się Polakami. Dopiero, kiedy się przekonali, że bolszewicy znęcają się nad chłopami i że w potrzebie należy bronić Ojczyzny przed wrogiem – od 1920 roku stali się obywatelami Polski. Nie zagrzała chłopów do wojny odezwa Witosa, którego przecież na to powołano na prezesa rady ministrów, żeby pociągnął chłopów do wojska. Dopiero szkoła polska nauczyła chłopca być Polakiem¹⁶¹.

*

¹⁵⁹ Cyt. za: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1920, nr 6-8, s. 163.

¹⁶⁰ Por. B. SZWEDO, *Zawsze w pierwszej linii. Kapłani odznaczeni Orderem »Virtuti Militari« 1914-1921, 1939-1945*, Warszawa 2004, s. 118-119.

¹⁶¹ A. KAKOWSKI, „Cud nad Wisłą”. *Wspomnienia*, „Przegląd Katolicki”, nr 32-33, 12-19 sierpnia 1990, s. 4.

Przełomowy 1920 r. – „cud Wisły” (i powtórka w batalii niemeńskiej), porównywany z ratunkiem chrześcijańskiej Europy przed Turkami i wiktoria wiedeńską króla Jana III z 1683 r. – ostał się po dziś dzień jako zwycięstwo żołnierza polskiego i „dar niebios”.

Historia świadczy o tym, że Polacy byli zawsze narodem rycerskim. Nie szukali wojen, nie prowadzili wojen zaborczych, ale umieli bohatersko walczyć w obronie zagrożonej wolności i niepodległości. Zwycięstwa oręża polskiego znaczą poszczególne etapy naszych dziejów, od epoki piastowskiej, przez Grunwald, aż po Wiedeń roku 1683. Tradycja rycerska, żołnierska została przekazana powstańcom w okresie rozbiorów. Tradycja ta odżyła z nową siłą u progu naszego stulecia. Niepodległość Rzeczypospolitej została wywalczona z bronią w rękę, a zamknięciem tej żołnierskiej epopei stała się zwycięska bitwa pod Warszawą 15 sierpnia 1920 roku, która miała znaczenie przełomowe nie tylko dla Polaków, ale także dla Europy. Porównuje się ją pod tym względem do wiktorii wiedeńskiej, a dawniej jeszcze (za czasów piastowskich) do bitwy pod Legnicą w XIII wieku, gdzie został odparty zalew tatarski na Europę od strony Azji. Dzieje ukazują nie tylko wspaniałe postaci bohaterskich żołnierzy i dowódców, ale także bohaterskich kapelanów wojskowych. Symbolem może być ks. Skorupka z 1920 roku.

Jan Paweł II, Przemówienie w czasie spotkania z Wojskiem Polskim
w Koszalinie, 2 czerwca 1991 r.

Gdyby nie prośba Naczelnego Wodza do biskupów o kapelanów, o dobrych kapelanów dla wojska, nie byłoby ofiary ks. mjr Ignacego Skorupki, opiekuna deportowanej w głąb Rosji ludności polskiej i kapelana-ochotnika 236 pp Legii Akademickiej, poległego na przedpolu stolicy w sierpniu 1920 r. I wielu, wielu innych [...] Ks. Józef Panaś¹⁶² organizował w listopadzie 1918 r. obronę Przemyśla przed Ukraińcami. Ks. Antoni Miodoński¹⁶³, kapelan polskich żołnierzy na froncie włoskim, przyprowadził pełnowartościowy oddział Polaków jednego z pułków austriackich (z pełnym uzbrojeniem) do Krakowa. Plebiscyty, powstania (wielkopolskie i śląskie) oraz przełomowy 1920 r. stanowią najlepsze świadectwa zaangażowania Kościoła polskiego w sprawy państwa i narodu. W lipcu 1920 r. biskupi z Jasnej Góry wezwali naród do obrony kraju; w blisko 3 tys. parafiach w różnych diecezjach powstały parafialne Komitety Obrony Narodowej¹⁶⁴.

¹⁶² Ks. płk Józef Panaś (1887-1940) – kapłan przemyski, działacz Sokola i Drużyn Bartoszewych, kapelan wojskowy w Legionach Polskich i WP, uczestniczył w walkach z Ukraińcami, dziekan Okręgu Generalnego Przemyśl, w A.D. 1926 w proteście rzucił swoje odznaczenia bojowe, związał się z anarchistycznym Centrolewem i ludowcami „Piasta”, kapelan Związku Hallerczyków, aresztowany i zamordowany przez Sowieców. Był odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*, *Polonia Restituta* i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

¹⁶³ Ks. płk Antoni Miodoński (1889-1949) – kapłan archidiecezji krakowskiej, kapelan WP, dziekan DOK VI – Lwów, w PSZ na Zachodzie, odznaczony Krzyżem Walecznych.

¹⁶⁴ Ileż podobnych przykładów mamy z 1939 r., spod obu okupacji, kolejnych dziesięcioleci

Jednym słowem: wojna z bolszewikami zintegrowała wymiar religijno-kościelny z misją narodu i państwa polskiego, a egzemplifikacją tego stała się data 15 sierpnia – święto maryjne i święto Wojska Polskiego – związana ze szczęśliwie już odpolitycznionym przesłaniem „cudu nad Wisłą”. Dał temu wyraz w pewien sposób także marszałek Piłsudski: „Losy wojny są w ręku Boga, ale ludzie są po to, żeby wojnie dopomóc”¹⁶⁵.

Lord Edgar D’Abernon, Brytyjczyk obecny w przełomowym okresie w Warszawie, nazwał wojnę polsko-bolszewicką i jej kulminacyjny moment, czyli bitwę warszawską, osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata. Pisał:

Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które by było mniej docenione [...] Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się była zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy, nie ulega bowiem wątpliwości, iż z upadkiem Warszawy Środkowa Europa stanęłaby otworem dla propagandy komunistycznej i dla sowieckiej inwazji [...] **w roku 1920 Europę zbawiła Polska** [podkr. WJW]¹⁶⁶.

*

Pielgrzymkę na Jasną Górę w sprawie „aktu oddania Polski opiece N.P. Maryi Królowej Polski” przez Naczelnika Państwa wraz z ministrami rządu, przedstawicielami parlamentu oraz bp. Józefem Pelczarem, jako reprezentantem wszystkich stanów i zawodów, planowano za sprawą tego ostatniego na 12 września 1920 r. (w święto Imienia Maryi, ustanowione na pamiątkę zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem). Bp Pelczar przedłożył program uroczystości; głównym celebrazem miał być nuncjusz apostolski, kaznodzieją biskup przemyski, akt oddania Polski pod opiekę NMP Królowej Polski mieli odczytać: Naczelnik Państwa, marszałek Sejmu i bp Pelczar. Trwała jeszcze wojna i wojsko polskie przygotowywało się do batalii niemeńskiej. Poświadczą to list z 25 sierpnia samego biskupa przemyskiego, ze zrozumieniem przyjmującego „wielce pocieszające doniesienie, że Najdostojniejszy Pan Naczelnik myślał o pielgrzymce do Częstochowy, ale że ją wstrzymały walki pod Warszawą”¹⁶⁷. Nalegał jednak na dopełnienie aktu:

czasu zniewolenia komunistycznego, po księży: Jerzego Popiełuszkę, Stefana Niedzielaka i wielu innych. Ileż takich egzemplifikacji możemy przywołać z dalszych i bliższych lat.

¹⁶⁵ Z przemówienia Naczelnego Wodza w Łucku, 10 stycznia 1920 r. – za: J. CISEK, *Między Rosją a Niemcami*, „Polska Piłsudskiego. Epoka, czyny i dziedzictwo Marszałka”, nr 27, s. 10.

¹⁶⁶ E. D’ABERNON, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1920, s. 15.

¹⁶⁷ R. STEFANIAK, *Częstochowa i Jasna góra a Józef Piłsudski i jego idee*, Częstochowa 2010, s. 325.

Dziś cały naród tego wymaga, aby Najdostojniejszy Pan Naczelnik w osobnej pielgrzymce oddał siebie i naród polski opiece Najmiłościwszej jego Królowej a zarazem złożył dzięki za odniesione zwycięstwo¹⁶⁸.

8 grudnia 1920 r. w katedrze warszawskiej miało miejsce uroczyste dziękczynienie za zwycięstwa 1920 r. nad bolszewikami; głównym celebrazem i kaznodzieją był złotusty arcybiskup lwowski Józef Teodorowicz, który zapewniał:

cokolwiek mówić, czy pisać się będzie o bitwie pod Warszawą, wiara powszechna nazwie ją cudem nad Wisłą. [...] Cud pod Częstochową prowadził króla i naród do ślubów świętych złożonych przed ołtarzem Maryi w archikatedrze lwowskiej – I do obwołania Jej Królową Korony Polskiej. Niechajże cud pod Warszawą zdziała to samo¹⁶⁹.

Podobne dziękczynienie miało miejsce z inicjatywy abp. Adama Sapięhy w Krakowie. W 1921 r. ogólnopolskie uroczystości dziękczynne przygotowywano na 3 maja – zabiegał o to szczególnie bp Józef Pelczar – z udziałem członków rządu, parlamentu, Episkopatu i wojska. Choć uzgodniono już datę wśród przedstawicieli najwyższych władz, to z różnych powodów jej nie dotrzymano. 15 sierpnia 1921 r. zarządzono jedynie we wszystkich świątyniach uroczyste odśpiewanie *Te Deum*¹⁷⁰. W sierpniowych uroczystościach obchodów „cudu nad Wisłą” w metropolii warszawskiej stosunkowo rzadko w homiliach wspominano zasługi Naczelnego Wodza, marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁷¹.

20 października 1921 r.¹⁷² specjalnie na Jasną Górę przybył marszałek Józef Piłsudski z adiutantem ppłk. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim w towarzystwie bp. Władysława Krynickiego, sufragana włocławskiego. Na dworcu kolejowym w Częstochowie witali go: gen. Eugeniusz Pogorzelski, dowódca 7 DP, starosta Kazimierz Kühn i prezydent miasta Józef Marczewski. W klasztorze powitał marszałka o. Marian Paszkiewicz: „Witaliśmy Jagiellonów i Sobieskich, witaliśmy potem z musu Wilhelmów i innych wrogich dygnitarzy, dziś mamy szczęście powitać własnego Naczelnika Państwa, którego przyjmujemy z otwartym sercem i szczerą radością”¹⁷³. W kaplicy Cudownego Obrazu mszę w intencji Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza celebrował jego osobisty kapelan, ks. prał.

¹⁶⁸ M. PLUSKOTA, [Zapis konferencyjnego wystąpienia o. E. Rakoczego], (mps), k. 1.

¹⁶⁹ Cyt. za: E. RAKOCZY, *Zwycięski Wódz spod znaku Jasnogórskiej Bogarodzicy*, „Miejsca Święte” nr 8 (164), 2010, s. 26.

¹⁷⁰ Tamże.

¹⁷¹ Por. M. M. DROZDOWSKI, *Wprowadzenie*, w: *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej. Antologia tekstów historycznych i literackich w 80-rocznicę odzyskania Niepodległości*, wybór i oprac. M. M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 23.

¹⁷² Kalendarium podaje datę o dzień późniejszą. Autograf marszałek Piłsudski w jasnogórskiej bibliotece złożył wraz z datą 20 października 1921 r.

¹⁷³ R. STEFANIAK, *Częstochowa i Jasna Góra*, s. 325.

Marian Tokarzewski. Marszałek odczytał *Akt oddania Polski opiece Najświętszej Panny Maryi*¹⁷⁴. Na pożegnanie bp Krynicki pobłogosławił Piłsudskiego: „Niech Bóg udzieli Ci błogosławieństwa, a kraj pod rządami Twoimi niech zazna szczęśliwości i pokoju”¹⁷⁵.

Warto pamiętać, iż rozważając alternatywne – niepomysłne dla Polski – rozstrzygnięcie walk nad Wisłą marszałek Piłsudski sugerował rządowi przeniesienie naczelnych instytucji państwowych nie do Poznania, ale do Częstochowy¹⁷⁶. Nie zyskał akceptacji dla tego desperackiego planu, przywołującego tradycję „najcięższych terrminów” Rzeczypospolitej znajdujących ratunek w Jasnogórskiej Hetmance.

Po zgonie Marszałka kard. Hlond, Prymas Polski, w specjalnym oświadczeniu, zwycięstwa z 1920 r. odniesione przez Niego porównał do Lepanto i Wiednia¹⁷⁷. Te słowa Augusta Hlonda znajdują się na tablicy umieszczonej w jasnogórskiej Kaplicy Pamięci Narodu w 2016 r., upamiętniającej obecność marszałka Józefa Piłsudskiego na Jasnej Górze, dziękującego za wiktoryę w 1920 r.

Kościół i duchowieństwo w dziejach narodu polskiego prezentują zespół określonych wartości i wzorców, dlatego ich postawa jest postrzegana ze szczególną uwagą. Patrząc na fenomen naszego życia narodowego i naszych aspiracji niepodległościowych, nie można nie dostrzec funkcji spełnianych przez duchownych i ich stosunku do „sprawy narodowej”, poczynając od organicznej dbałości o utrzymanie tożsamości, tradycji historycznej i kulturowej, po różne formy wspierania bezpośredniej walki zbrojnej. Służba duszpasterska w formacjach wojskowych jest najpełniejszą formą tego zaangażowania.

Dlatego już w pierwszych oddziałach, formowanych w chwili wybuchu I wojny światowej, znaleźli się księża, pragnący nieść pomoc duchową żołnierzom niepodległości. Pierwszy kapelan legionowy, o. Kosma Lenczowski, swoją decyzję o dołączeniu do żołnierzy wyruszających z Krakowa celem walki z Rosją, wspominał następująco: „niewiele stracę, gdy zginę, bo tylko życie doczesne, a mogę dużo dobrego uczynić. [...] Jakiż los zgotował mi to szczęście?”¹⁷⁸.

¹⁷⁴ E. RAKOCZY, *Zwycięski Wódz*, s. 25-27.

¹⁷⁵ Tamże, s. 27.

¹⁷⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷⁷ „[...] Zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, co chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową Republikę Sowiecką. Zwycięstwami dni 15 i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armii polskiej, zwany «Cudem nad Wisłą» osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa”.

¹⁷⁸ K. LENCZOWSKI, *Pamiętnik kapelana*, s. 15.

Podobnym przesłaniem kierowali się i inni, liczni kapelani polskich formacji niepodległościowych okresu wojny 1914-1918. Towarzyszyli żołnierzom Legionów Polskich, formacji w Rosji, Armii Polskiej we Francji, konspiratorom z Polskiej Organizacji Wojskowej.

W trakcie wojny wykreował się pewien typ kapelana-ochotnika, dzielącego trudy żołnierzy, towarzyszący im w walce, w chwilach zwątpień i nadziei.

[Kapelan] zawsze wesół, pełen rubasznego humoru był z nami wszędzie... Zbierał się pułk pod ogniem dział na natarcia, to kapelan jeszcze na wymarszu kompanie błogosławił i rozgrzeszenie *in articulo mortis* udzielił; wrócił ktoś ranny ze szturm do szpitala, to na pewno zastał tam już kapelana, który postrzelonych „robaczków” wesółym słowem na duchu krzepił¹⁷⁹

– napisał dawny oficer legionowy Stanisław Rostworowski. Podobnie ocenił gen. Józef Haller:

Od zrozumienia swego zadania i patriotyzmu kapelanów zależy w dużej mierze stan psychiczny wojska, o które w czasach wojny więcej niż kiedykolwiek dbać należy, gdyż tylko siła moralna, popierająca siłę fizyczną, decyduje o zwycięstwie¹⁸⁰.

Odzyskanie przez Rzeczpospolitą w 1918 r. niepodległości nie zakończyło służby wojskowej wielu kapelanów polskich formacji lat Wielkiej Wojny. W tym okresie wysokie stanowiska dziekanów sprawowali ks. Tadeusz Jachimowski (Okręg Generalny Kielce, kanclerz Polowej Kurii Biskupiej), ks. Antoni Matejkiewicz (Okręg Generalny Brześć nad Bugiem), Antoni Niewiarowski (Okręg Generalny Warszawa), ks. Jan Pajkert (wikariusz generalny Biskupa Polowego), ks. Józef Panaś (Armia „Wschód”, potem Okręg Generalny Lwów), ks. Zygmunt Rydlewski (dziekan 1 i 3 Armii), ks. Henryk Ciepichał (7 Armia) i ks. Stanisław Żytkiewicz (Okręg Generalny Lublin, potem Front Południowo-Wschodni, Front Środkowy, 2 Armia).

Wielu księży poświęciło się zawodowej służbie wojskowej. Stopień dziekana generalnego (gen. bryg.) osiągnęli ks. Antoni Niewiarowski (ze starszeństwem z 1919 r.) oraz ks. Bronisław Michalski (w 1964 r.), a stopień dziekana (plk.) ks. Antoni Burzyński, ks. Tadeusz Jachimowski, ks. Antoni Matejkiewicz, ks. Jan Mauersberger, ks. Antoni Miodoński, ks. Jan Pajkert, ks. Stanisław Sinkowski, ks. Marian Tokarzewski, ks. Antoni Zapała, pośmiertnie zaś ks. Józef Panaś.

Kapelani lat 1914-1920, służąc w Wojsku Polskim, wnosili w jego tradycję model służby Bogu i Ojczyźnie, określony przez honorowego kapelana I Brygady

¹⁷⁹ S. ROSTWOROWSKI, *Nasi kapelani*, „Kwartalnik Poświęcony Sprawom Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce”, 1932, nr 1, s. 29, za: J. ODZIEMKOWSKI, B. SPYCHAŁA, *Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 10.

¹⁸⁰ Za: M. RATAJKIEWICZ, *Błękitny general*, „Miejsca Święte” 2010, nr 8 (164), s. 29.

Legionów Polskich, bp. Władysława Bandurskiego, poetyckim przesłaniem *Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje...*

17 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy podjął uchwałę o budowie Świątyni Opatrzności w Warszawie w poczuciu wdzięczności za odzyskaną Niepodległość i powołał Obywatelską Komisję Budowy Świątyni pod przewodnictwem kard. Edmunda Dalbora, prymasa Polski, i kard. Aleksandra Kakowskiego, metropolity warszawskiego¹⁸¹. To dzieło dopełniło jednakże kolejne pokolenie, przejmując wiano tych, którym dane było jawić sen o Niepodległej i Niepodległą obronić przed nawałą bolszewicką.

BIBLIOGRAFIA

- D'ABERNON E., *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920 r.*, przeł. S.A. Arnsen, Warszawa 1920.
- BANDURSKI W., *Krwi ofiarnej cześć*, Warszawa 1928.
- BRENSZTEJN M.E., *Dziennik z czasów okupacji niemieckiej Wilna (1915-1917). Dziennik (1918)*, w: *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, Warszawa 1988, s. 52-76.
- CISEK J., *Między Rosją a Niemcami*, „Polska Piłsudskiego. Epoka, czyny i dziedzictwo Marszałka”, 2009, nr 27, s. 17-29.
- CYGAN W.K., WYSOCKI W.J., „*Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...*” *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997.
- CZAPLICKI B., *Katolicka działalność dobroczynna w Rosji w latach 1860-1918*, Warszawa 2008.
- CZUMAKOW E., *Bóg ześle człowieka*, „Miejsca Święte” nr 8 (164), 2010, s. 14-17.
- DROZDOWSKI M.M., *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej, czerwiec-sierpień 1929*, Warszawa 1993.
- GIEJŁO J., WYSOCKA M. W., WYSOCKI W. J., *Bohater spod Ossowa. Ks. mjr Ignacy Jan Skorupka (1893-1920)*, Warszawa 2010.
- GIZBERT-STUDNICKI W., *Stosunek Wilna do Legionów (Kartki bez retuszu z pamiętnika 1916-1917 r.)*, Wilno 1928.
- GRABSKI S., *The Polish-Soviet Frontier*, New York, b.r.w.
- GRZYBOWSKI M. M., *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990.
- JACYNIAK A., *Św. Andrzej Bobola i cud nad Wisłą*, „Miejsca Święte” 2010, nr 8 (164), s. 12-13.
- JĘDRZEJEWICZ W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-935, T. 1: 1867-1920*, Londyn 1986.
- JĘDRZEJEWICZ W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935. Uzupełnienia i zmiany*, Londyn 1986.

¹⁸¹ Bp Wincenty Tymieniecki, pierwszy rządcą łódzki, w liście pasterskim z 1 sierpnia 1921 r. pisał: „Składki zebrane w Kościele w tym dniu [15 sierpnia] należy przeznaczyć na fundusz budowy Kościoła Opatrzności, który w myśl jednogłośnej uchwały Sejmu z 17 marca ma stanąć w Warszawie jako wyraz hołdu i wdzięczności dla Boga, w pierwszym rządzie za szczęśliwie uchwaloną Konstytucję, lecz także za inne dobrodziejstwa tak obficie w ostatnim czasie spływające od Opatrzności Bożej na Polskę, głównie zaś za powstrzymanie najazdu bolszewickiego” – za: M. M. DROZDOWSKI, *Wprowadzenie*, w: *Metropolia Warszawska*, s. 23.

- KAKOWSKI A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.
- KISZ J., *Ksiądz Ignacy Skorupka – bohater narodowy. "Cud Wisły"*, Wrocław 1997.
- KORZENIOWSKI M., MĄDZIK M., *Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom polskim na Syberii w latach I wojny światowej*, w: *Kościół katolicki na Syberii. Historia, współczesność, przyszłość*, Wrocław 2002, s. 407-420.
- KRAWCZAK T., *Episkopat Polski wobec niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w listopadzie 1918 r.*, w: *Twórcy niepodległości 1918-1922*, Warszawa 2009, ss.41-73.
- KRAWCZAK T., *Wkład Kościoła katolickiego dzieło niepodległości*, w: *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 1989.
- KUŹNIAR S., SJ, *Święty Andrzej Bobola, męczennik i patron Polski*, Kraków 1938.
- LENCZOWSKI K., *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków-Krosno 1989.
- ŁUKAWY J., „*Milować będą drogą Polskę i modlić się za nią*”, „*Nasza Służba*”, nr 14 (515), 1-31 sierpnia 2015, s. 5-6.
- MIECZKOWSKI W., *Bolszewicy w polskiej plebanii*, Wyszaków 1921.
- NEKRASZ W., *Harcerze w bojach w latach 1914-1921*, t. 1-2, Warszawa 1930-1931.
- NOWINA-KONOPKA K., *Wspomnienia wojenne kapelana II Brygady Legionów Polskich*, Kraków 1993.
- ODZIEMKOWSKI J., SPYCHAŁA B., *Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987.
- ODZIEMKOWSKI J., *Stolica Apostolska wobec polskich ruchów niepodległościowych w XIX wieku*, w: *Z papieżem przez dzieje. W osiemdziesięciolecie wskrzeszenia Nuncjatury Apostolskiej w Polsce*, Warszawa 2000, s. 32-46.
- OWSIANY H., *Z wiernymi w niewoli. Duchowni katolicy w więzieniach i na zesłaniu w Imperium Rosyjskim i RFSSR (1914-1921)*, w: *Kościół katolicki na Syberii. Historia, współczesność, przyszłość*, Wrocław 2002, s. 453-472.
- PACHUCKI M., *Papież Pius XI. Żywot i rządy*, Warszawa, Wilno, Lublin 1929.
- PIASECKA M., *Gdy naród wyszedł odrodzony*, „*Miejsca Święte*”, 2008, nr 11 (143), s. 22.
- PIELA M., *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994.
- PILSUDSKI J., *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937.
- RADZIWIŁŁOWICZ D., *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918-1920*, Olsztyn 2009.
- RAKOCZY E., *Zwycięski wódz spod znaku Jasnogórskiej Bogarodzcy*, „*Miejsca Święte*” nr 8 (164), 2010, s. 24-26.
- RATAJKIEWICZ M., *Błękitny generał*, „*Miejsca Święte*” nr 8 (164), 2010, s. 29.
- RATAJKIEWICZ M., *Na zachód marsz!*, „*Miejsca Święte*” nr 8 (164), 2010, s. 8.
- ROSTWOROWSKI S., *Nasi kapelani*, „*Kwartalnik Poświęcony Sprawom Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce*”, 1932, nr 1.
- STEFANIAK R., *Częstochowa i Jasna góra a Józef Piłsudski i jego idee*, Częstochowa 2010.
- SZAFRAŃSKI A.L., *Augustyn Łosiński bp kielecki (1910-1937) w świetle listów pasterskich, opinii i faktów*, „*Nasza Przeszłość*”, Kraków 1983, t. 59, s. 215-240.
- SZCZEPAŃSKI J., *Kontrowersje wokół bitwy warszawskiej 1920 roku*, „*Mówią Wieki*” nr 8 (512), sierpień 2002, s. 30-33.
- SZCZEPAŃSKI J., *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.
- SZCZEPAŃSKI J., *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.

- SZWEDO B., *Zawsze w pierwszej linii. Kapłani odznaczeni Orderem »Virtuti Militari« 1914-1921, 1939-1945*, Warszawa 2004.
- TARCZYŃSKI W., *Kronika Łowicza z początku wielkiej wojny*, [mps, zb. wł.].
- WILK S., *Benedykt XV i Stolica Apostolska a odrodzenie Polski w 1918 r.*, w: *Twórcy niepodległości 1918-1922*, Warszawa 2009, s. 36-52.
- WITOS W., *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1965.
- WYSOCKI W.J., ŻAK A. Cz., *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997.
- WYSOCKI W.J., *Memorandum bpa Zygmunta Łozińskiego w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” nr 13, 1998, s. 137-145.
- WYSOCKI W.J., *Rzeczpospolita w imperialnej polityce Rosji*, w: *Golgota Wschodu. Katyń – Sybir – Kresy. Materiały międzynarodowej konferencji „Prawda, pamięć, tożsamość Katynia i Golgoty Wschodu”*, Warszawa 2006, s. 167-178.
- ZIELIŃSKI Z., *Łosiński Augustyn bp*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII/1973, s. 422-423.
- Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, Paris 1990.
- ŻAK A.Cz., *Służba dla Rzeczypospolitej kapłaństwem jest... Życie i działalność duszpasterska księdza biskupa Władysława Bandurskiego*, Warszawa [1992].
- ŻEROMSKI S., *Na probostwie w Wyszkowie*, w: *Inter Arma*, wyd. 2, Warszawa–Kraków 1930, s. 53-70.

POLISH CATHOLIC HIERARCHY DURING THE GREAT WAR 1914-1918 AND THE POLISH WAR WITH BOLSHEVIK RUSSIA

Abstract. This short study presents attitudes of the hierarchs of the Catholic Church in the areas of Russian, Prussian and Austrian Partitions at the beginning of the Great War of 1914-1918 and the changes that occurred under the influence of external circumstances and changes in public awareness during the world conflict in relation to the issue of Polish statehood. The vast majority of bishops were in favor of supporting the reborn Polish state and actively participated in this process, expressing this in the public, civic and church life. The year 1920, crowned with Polish military successes, was the finale of the Polish-Bolshevik War, started in 1919, in which the involvement of both Catholic hierarchs and the communities they led was seen on many levels. There are many indications that never before had the Church shown a greater commitment than in 1920.

Keywords: Church; Polish episcopate; World War I; partitions; Polish-Bolshevik war; 1918; 1920; independence